SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

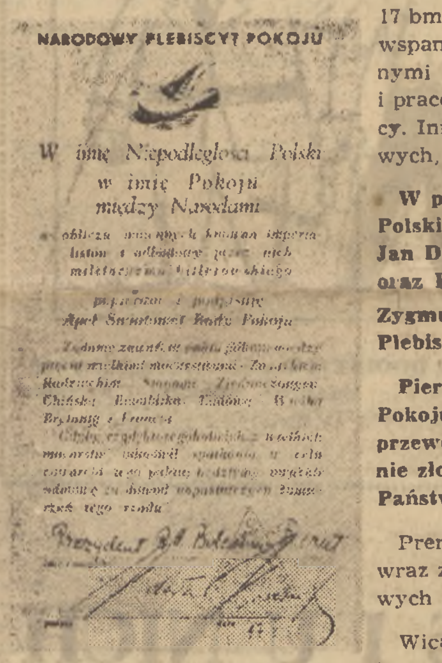
Warszawa, sobota 19 maja 1951 r. Nr 118 (326) B Cena 15 gr.

Ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych

Naród polski głosuje ZA POKOJEM



Prezydent Bolesław Bierut złożył podpis na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju



Warszawa — miasto, w którym odbył się II Światowy Kongres Pokoju, miasto wyróżnione nagroda pokoju — przybrało w dniu 17 bm. niezwykle uroczysty i radosny wygląd. Ludność stolicy — wspaniale udekorowanej niebieskimi, biało-czerwonymi i czerwonymi flagami — masowo składała Karty Plebiscytowe. Robotnicy i pracownicy różnych instytucji składali Karty w miejscach pracy. Inni mieszkańcy Warszawy spieszyli do punktów plebiscytowych, aby spełnić swój obowiązek uczciwego Polaka - patrioty.

W południe do gmachu Rady Państwa przybyli przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: przewodniczący PKOP Jan Dembowski, wiceprzewodniczący prof. Infeld i Stefan Ignar oraz Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska i przodownicy pracy: Zygmunt Wnuk i Krystyna Wróblewska — aby przyjąć Karty Plebiscytowe od Prezydenta R. P. i członków Rady Państwa.

Pierwszy złożył swój podpis na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju Prezydent R. P. Bolesław Bierut, po czym przekazał Kartę przewodniczącemu PKOP prof. Janowi Dembowskiemu. Następnie złożyli podpisy na Kartach Plebiscytowych członkowie Rady Państwa.

Premier Józef Cyrankiewicz złożył swą Kartę Plebiscytową wraz ze wszystkimi współpracownikami w godzinach popołudniowych w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów.

Wicepremierowie i członkowie Rządu składali Karty Plebiscytowe wraz ze wszystkimi pracownikami ministerstw i urzędów, którymi kierują.

Przed Powiatowymi i Miejskimi Zlotami Młodych Bojowników o Pokój



Już za kilkanaście dni rozpoczną się w całym kraju Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój, które poprzedzą III Światowy Zlot w Berlinie. Obecnie w całym kraju odbywają się otwarte zebrania wyborcze. Młodzież przygotowuje podarki dla delegatów. We wszystkich prawie powiatach i miastach wydzielonych Komisje Przygotowawcze pracują nad przygotowaniem eliminacji zespołów świetlicowych, wielu imprez sportowych i kulturalnych.

Młodzież różnych miast urządza również wiele atrakcyjnych widowisk, z których dochód przeznaczony zostanie na fundusz solidarnościowy. W ten sposób pragnie ona pomóc młodym bojownikom o pokój w krajach kolonialnych w przybyciu na Zlot do Berlina.

W woj. łódzkim wybrano już **315** delegatów, **90** delegatów zostało wybranych w pow. Brzeziny, **65** delegatów w pow. Kutno.

Do prac przedzlotowych w woj. olsztyńskim powołane zostały **752 grupy młodych agitatorów.**

1073 komitety przygotowawcze do Zlotu, w skład których wchodzi 4738 młodzieży, przygotowują Powiatowe Zloty i eliminacje zespołów artystycznych oraz prowadzą szeroką akcję agitacyjno-propagandową wśród młodzieży niezorganizowanej i starszego społeczeństwa.

Dzięki intensywnym przygotowaniom do Zlotu wzrasta w ostatnim okresie organizacja ZMP-owska. W wielu miejscowościach młodzież niezorganizowana zgłasza swą chęć wstąpienia w szeregi ZMP. W ostatnich dwóch miesiącach w woj. olsztyńskim powstało 97 nowych kół ZMP-owskich.

Tokarz kol. Irena Skrobiszewska z Pabianickiej Fabryki Narzędzi delegatem na Zlot Powiatowy

PABIANICE — Na otwartym zebraniu młodzieży, które odbyło się w Pabianickiej Fabryce Narzędzi, wybrana została m. in. jako delegat na Zlot niezorganizowana, tokarz - kobieta, przodownica pracy, kol. **Irena Skrobiszewska.** Młodzież Zakładu wysunęła jej kandydaturę motywując tym, że kol. Skrobiszewska będzie godnie reprezentować ją na Zlocie, gdyż jest najlepszym pracownikiem w zakładzie pracy.

Z Fabryki Krosien Bawełnianych — najlepszy kierownik zespołu szkoleniowego kol. Eugeniusz Syrkiewicz

ZDUŃSKA WOLA — **W Fabryce Krosien Bawełnianych w Zduńskiej Woli** wybrano m. in. na delegata na Zlot Powiatowy kol. **Eugeniusza Syrkiewicza.** Jest to najlepszy kierownik zespołu szkoleniowego w zakładzie pracy. Ostatnio Syrkiewicz wyróżnił się w akcji przygotowawczej do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

5 wielkich imprez sportowych na Fundusz Solidarnościowy

BYTOM — Aby umożliwić młodzieży z krajów kolonialnych przybycie na III Światowy Zlot Pokoju, młodzież Bytomia organizuje w dniach od 14 do 31 bm. **5 wielkich imprez sportowych, z których dochód przeznaczony zostanie na Fundusz Solidarnościowy.**

Miejski Komitet Przygotowawczy do Zlotu oraz komisja eliminacyjna ożywiły swoją działalność. O tytuł najlepszego młodzieżowego zespołu artystycznego na Zlocie Miejskim ubiegać się będzie **10 wyróżnionych zespołów świetlicowych.**

Festiwal Filmów Młodzieżowych w dniu Miejskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

KATOWICE — Staraniem Zarządu Miejskiego ZMP w Katowicach odbędzie się w dniu 3 czerwca br. Festiwal Filmów o tematyce młodzieżowej.

Wiele oryginalnych podarunków dla młodzieży krajów zagranicznych wykonuje młodzież **huty „Ferrum“**. M. in. młodzież walcowni wykonała statuetkę przedstawiającą dziewczynę i chłopca trzymających sierp i młot. W chwilach wolnych od zajęć uczennice Żeńskiej Szkoły Zawodowej haftują emblematy i proporczyki, które delegaci młodzieży katowickiej podarują delegatom innych krajów.

Przygotowania studentów gdańskich do Festiwalu

GDAŃSK — W dniach 9 — 20 bm. odbywa się Festiwal Zespołów Świetlicowych, zorganizowany przez studentów pod hasłem: **„Młodzież studencka Wybrzeża pozdrawia III Światowy Zlot w Berlinie“.**

Na masówce studentów I roku wydziału chemii Politechniki Gdańskiej kol. **Oziębło** rzucił hasło zbiórki pieniężnej na opłacenie przejazdu na Zlot dla delegacji młodzieży z krajów kolonialnych. **Apel kol. Oziębły podchwycony został przez wszystkich studentów Politechniki Gdańskiej.**

Mamy dość sił - aby zapobiec wojnie!

Cały kraj przybrał w dniu 17 maja — w dniu rozpoczęcia Narodowego Plebiscytu Pokoju — szczególnie odświętny wygląd. Na wszystkich placach, gmachach, ulicach, zakładach pracy powiewają dumnie czerwone, biało-czerwone, niebieskie flagi. Wszędzie transparenty, portrety przywódców światowego obozu pokoju — Stalina, Bieruta, Joliot-Curie.

Ludność całej Polski — robotnicy i chłopi, uczniowie, studenci i profesorowie, urzędnicy i inteligencja techniczna, gospodynie domowe i rzemieślnicy składają swe głosy pod Narodowym Plebiscytem Pokoju w pełnej świadomości, że każdy głos, przyłączony do setek milionów podobnych głosów na całej kuli ziemskiej, przyczynia się do umocnienia niepodległości naszego kraju, stając się równocześnie groźnym ostrzeżeniem dla krwiożerczych imperialistów amerykańskich i ich sługusów w krajach kapitalistycznych.

Wartami Pokoju manifestuje Śląsk swą wolę walki o pokój

Od korespondentki „Sztandaru Młodych“ z Katowic

Śląski świat pracy z entuzjazmem i poważnymi zobowiązaniami produkcyjnymi przystąpił do podpisania Narodowego Plebiscytu Pokoju. W kopalniach, hutach i fabrykach zaciągnięto Warty Pokoju. Stanęła do nich licznie młodzież. Na kopalni „Kleofas“ bracia Simkowie zobowiązali się wykonać 225 proc. normy. W kombinacie im. Pawła Findera zatknięto na warsztatach 200 czerwonych chorągiewek. M. in. tow. Aniela Meres zwiększy wydajność pracy o 2 proc., tow. Franciszek Hoffman wyprodukuje dodatkowo 11 tys. wątków. Brygada młodzieżowa im. J. Marchlewskiego w hucie „Florian“ na czele z Józefem Hanusiekiem wyprodukuje dodatkowo 100 ton wyrobów walcowanych.

Składając podpis na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju kol. Januszewski z zakładów przemysłu sportowego mówi: — *z radością kładę swój podpis pod Apelem Światowej Rady Pokoju, gdyż spełniam swój obowiązek wobec budującej się Warszawy, Stalingradu. Miliony podpisów na całym świecie zapewnią nam dalsze możliwości pokojowego budownictwa, pokojowej pracy, która przynosi tyle radości życia. Ale złożenie podpisu to tylko część zadania, musimy go poprzeć czynem w pracy i nauce.*

I. Guranowska

Towarzysze z Korei i NRD podpisali Plebiscyt Pokoju razem z nami

Na Śląsku goszczą od paru dni przedstawiciele Centralnej Rady Zjedn. Związku Zawodowego Korei, tow. **Mun-Da-daj, Tian-Ung-tai** i młoda 19-letnia bohaterka pracy socjalistycznej — **Dang-Ung-sil.**

16 bm. po zwiedzeniu kilku zakładów pracy nasi goście spotkali się z polskimi przodownikami pracy, tow. tow.: **Moczyńskim i Jankowskim** oraz z młodym wytapiaczem z huty „Kościuszko“ tow. **Kowolem.**

„Im większe są okrucieństwa amerykańskie w Korei, tym większa jest wola wypędzenia wroga z naszego kraju i wywalczenia sprawiedliwego pokoju“ — powiedział tow. Mun-Da-daj.

Tow Kowol w imieniu wszystkich przodowników pracy wyraził uznanie i podziw dla narodu i młodzieży koreańskiej, walczącego o swą wolność i niezależność.

„Wspólny nas łączy cel — powiedział tow. Kowol — **choć inną bronią walczymy.** W imię wolności i sprawiedliwości, my, hutnicy, pomnożymy nasze wysiłki, wyprodukujemy więcej ton surówki i stali“.

Nasi **koreańscy goście złożyli w dn. 17 bm. swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju,** żądającym zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

10 monterów z NRD, pracujących w Katowicach w zakładach graficznych RSW „Prasa“ przy montażu maszyny rotacyjnej, **podpisało razem z robotnikami polskimi Narodowy Plebiscyt Pokoju.**

St. Sołtysiak

W Łodzi pracują 674 Blokowe Komitety Pokoju

Od korespondentów „Sztandaru Młodych“ z Łodzi

Od samego rana robotnicy łódzkich fabryk gromadzili się przy stolikach składając Karty Plebiscytowe. Wszędzie panował podniosły nastrój. Do godziny 16 składanie Kart Plebiscytowych zakończyli wszyscy robotnicy Zakładów Metalowych im. Strzelczyka. Robotnicy ZPDZ im. Ofiar 10 września, ze zmiany przedpołudniowej, zakończyli składanie Kart już o godz. 11.

W ZPB im. Marchlewskiego do południa Karty Plebiscytowe złożyło 8077 robotników.

W godzinach popołudniowych rozpoczęło pracę 674 blokowych komitetów obrońców pokoju, przed którymi już od południa gromadziły się grupy gospodyń domowych i niepracujących, którzy jak najszybciej pragnęli złożyć swe Karty Plebiscytowe.

T. Szczepański

W gminach Bełdów, Balie i Stanisławów w powiecie łódzkim już o godz. 8.30 złożyli swe Karty wszyscy mieszkańcy tych gmin.

Do godz. 14 Karty Plebiscytowe złożyło 2665 mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego.

W pow. Rawa Mazowiecka składanie Kart Plebiscytowych zakończono w gromadach: Byliny Stare, PGR-Byliny, Dzierdziły i Kaliszki.

Do południa akcję plebiscytową zakończyło 15 zakładów pracy i 94 gromady.

J. Pilichowski

Dalszy ciąg wiadomości o przebiegu Plebiscytu na str. 4-ej

WIELKI KONKURS RYSUNKOWY
Wydziału harcerskiego ZG ZMP

PODOBNIE, jak w roku ubiegłym w ramach przygotowań do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka wydział harcerski Zarządu Głównego ZMP organizuje konkurs rysunków dziecięcych na temat prawa harcerskiego.

Zadaniem konkursu jest przybliżenie dzieciom zadań, jakie stawia przed nimi prawo harcerskie w walce o pokój i Plan 6-letni.

W konkursie mogą brać udział wszystkie dzieci od klasy I do VII włącznie. Uczestnicy konkursu wykonają rysunek do dowolnie wybranego przez siebie punktu prawa harcerskiego. Na każdym rysunku winno być jedynie zaznaczone imię, nazwisko, wiek, klasa oraz dokładny adres szkoły, do której uczęszcza wykonawca.

Rysunki mogą dzieci wykonywać w domu, na otwartej zbiórce zastępu lub za zgodą nauczyciela na lekcji rysunków.

Rysunki na terenie szkoły zbiera Rada Drużyny i w dniach od 1 do 3 czerwca urządza z nich szkolną wystawę. Następnie od trzech do dziesięciu najlepszych rysunków przesyła do dnia 15 czerwca do Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Najlepsze rysunki z każdego województwa wysłane zostaną na wystawę prac dzieci, która odbędzie się podczas tegorocznego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.



Był dzień 17 maja. Niby zwykły dzień, a jednak — jednak inny, uroczystszy. W całym kraju robotnicy, chłopi, inteligencja, postępowe duchowieństwo i młodzież składali podpisane karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Po południu do Komitetów Obrońców Pokoju szli wszyscy — Murarze, urzędnicy, żołnierze... szli, gdyż rozumieli, iż tym podpisem przyczynią się do utrwalenia pokoju, zdeklarują się jako czynni bojownicy o pokój.



W fabrykach robotnicy zbierali się na akademiach, podczas których oddawali podpisane przez siebie karty plebiscytowe. W Zakładach Wytwórczych P-6 im. Róży Luksemburg młodzieżowa brygada konserwatorska i młodzieżowy zespół produkcyjny w dniu podpisywania Plebiscytu stanęli na Wartach Pokoju. Stanęli ze świadomością, iż wzmożoną pracą najlepiej przyczynią się do tego, co deklarują podpisem — do obrony pokoju. Na akademii w tej fabryce kol. Górski (na fot. po prawej) powiedział: „Dziś wykonaliśmy 127,9 proc. Jest to wynik w [illegible] dotąd niespotykany. Pobiliśmy dotychczasowy rekord ustalony również przez zespół młodzieżowy na Wartach Pierwszomajowych“.

Członkowie zespołu młodzieżowego kol. Jerzego Bacharza: kol. kol. Nużyńska, Stępień, Malinowska, Musik, Celmer, Dudzic, Ryszawa, Czajka, Dorobek, Zawadzka jako pierwsze w tej fabryce złożyły karty plebiscytowe na ręce agitatorek pokoju — ob. ob. Szymańskiej i Pytai.

Zespół młodzieżowy Zakładów przyjął także nazwę im. Obrońców Pokoju, nazwę zaszczytną i zobowiązującą.



Do Komitetu Blokowego Obrońców Pokoju VI Kolonii WSM w Warszawie na Żoliborzu przyszły z małymi dziećmi Jadwiga Grabowska i Leokadia Wasilewska. Przyszły złożyć podpisy, które mają zapewnić szczęście ich dzieciom.

A wieczorem, po pracy podpisywały Plebiscyt Pokoju junaczki 31 Brygady Służba Polsce, wśród nich kol. Czesława Raczkoś — córka robotnika z Sosnowca, która swą pracą w brygadzie najlepiej udowadnia, iż złożenie tego podpisu rozumie jako zobowiązanie jeszcze lepszej pracy.



A w Liceum i Gimnazjum Przemysłu Telekomunikacyjnego w Warszawie (ul. Jedwabnicza 2) jako pierwsi oddali karty plebiscytowe przodownicy nauki — Adam Mochacki z kl. IIIa i sekretarka ZS ZMP — kol. Krystyna Tyczko z kl. IIa.

Teksty: K. Barcz
Fotografie: „Sztandar Młodych“ W. Zaczek i W. Zarzycki oraz WAF — Mierzanowski, CAF — Kondracki.

W obliczu wojennych knowań imperialistów
i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego

Gdy agenci wywiadu niemieckiego — minister spraw zagranicznych Francji George Bonnet i minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck pieczętowali w 1938 r. monachijski akt kapitulacji, olbrzymia masa ludzi, wbrew ostrzegawczemu głosowi ZSRR i partii komunistycznych w tych krajach, nie zdawała sobie jeszcze sprawy, że Monachium, to nóż w plecy pokojowi.

Zdawało się wówczas wielu ludziom w Europie, że można uratować pokój Francji, czy pokój Anglii za cenę hitlerowskiej wojny w Polsce, że można uratować Louvre kosztem Muzeum Narodowego w Warszawie, a Notre Dame kosztem katedry Św. Jana. **Ludzie ci, a było ich dużo, nie zdawali sobie wtedy sprawy, że pierwszy czołg hitlerowski, który zadudni na ulicach Pragi, że pierwsza bomba, która spadnie na Gdańsk przesądzi o losie ich wszystkich — o krwawej imperialistycznej wojnie światowej.**

Narody były za pokojem — przeciw wojnie. Ale o pokój nie umiały jeszcze skutecznie walczyć, nie potrafiły na czas zdemaskować agresora oraz jego planów i powstrzymać jego zbrodniczej ręki.

Dopiero cyniczna napaść hitlerowców na Polskę, na Francję, Anglię, Norwegię, na Związek Radziecki otworzyła ludziom oczy na tragiczną prawdę. Dopiero przewrotne anglosaskie „stanie z bronią u nogi", gdy krwawił sam na sam w walce z hitleryzmem Związek Radziecki — ukazało masom ukryte nici zbójeckich imperialistycznych konszachtów.

Zaledwie umilkły działa na frontach II wojny — nad światem zawisła nowa groza. Dobrze nadwerężeni zwycięstwem Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i wyrwaniem się z łańcucha państw kapitalistycznych nowych ziem, zdecydowanych żyć w socjalizmie — imperialiści zaczęli znowu ostrzyć swe drapieżne kły. Na czele ich stanął imperializm amerykański.

Wiecznie łaknący nowych dolarów dla swych pancernych kas, nowych niebotycznych zysków z produkcji czołgów i armat — monopoliści amerykańscy unurzani we krwi i złocie marzą skrycie i jawnie o „misji" „żandarma kuli ziemskiej".

W centrum Europy, w imię interesów miliarderów amerykańskich, gauleiterzy Trumanów i Achesonów montują, przy udziale hitlerowskich generałów, sztab agresji wymierzonej w ZSRR, kraje demokracji ludowej i NRD. Z ludności Niemiec Zachodnich chcą uczynić jądro „atlantyckiej" armii, a z Niemiec Zachodnich ośrodek wypadowy dla przyszłych działań wojennych. W związku z tym budują szosy strategiczne, umacniają mosty, pola przekształcają w lotniska, podminowują tamy i skały. W związku z tym wypuszczają na wolność Guderianów, Speidlów i Kruppów, uzbrajają półmilionową „policję" w czołgi i artylerię, rozbudowują Wehrmacht i Luftwaffe, włączają przemysł zachodnio-niemiecki do produkcji zbrojeniowej krajów paktu atlantyckiego. **W związku z tym rozpętują najdzikszą szowinistyczną nagonkę, szczują odwetowców przeciw granicom na Odrze i Nysie, przeciw naszym ziemiom zachodnim.**

Nad światem, jak widzimy, zawisła nowa groza. Ale czy świat jest ten sam co dawniej? Czy znowu trwają knowania gotujące zamach na życie milionów, a miliony tego nie rozumieją?

Tak nie jest. **Świat jest inny niż dawniej. Narody nauczone doświadczeniem gorzkich lat minionej wojny, patrzą na ręce podżegaczy i mnożą swoje siły po to, by te ręce na czas związać.**

Jeśli część społeczeństwa, oszukiwana własnymi kapitalistycznymi rządami, nie potrafiła przed laty wyciągnąć należytych wniosków ze słów Hitlera w „Mein Kampf" że: „nam potrzebna jest polityka wschodnia, skierowana na podbój nowych ziem dla niemieckiego narodu", lub z mapy „Wielkich Niemiec" wydanej w 1927 r. z Austrią, połową Czechosłowacji, większą częścią Polski, Tyrolem, 2/3 Szwajcarii, Holandią, połową Belgii, częścią Węgier, Rumunią i północnymi Włochami — **to dziś na gorączkowe brednie imperialistów amerykańskich o panowaniu nad światem i hitlerowskich zbrodniarzy, wypuszczonych z więzienia przez opiekunów z Białego Domu, narody umieją odpowiedzieć wzmożoną, nieustępliwą walką.**

I gdy **Guderian** zwraca się do rządu amerykańskiego: **„nie uznajcie granicy na Odrze i Nysie" — wiemy czym to grozi i jak z tym walczyć.** Gdy Schumacher mając za sobą plecy monopolistów amerykańskich krzyczy histerycznie: **„pierwszym celem armii zachodnio-niemieckiej będzie odebranie tego, co się nazywa Polska Zachodnia.** Armia niemiecka dążyć musi do tego, by walczyć nad brzegami Wisły i Niemna" — **cały naród Polski, zwarty i jednolity, jednomyślnie nienawidzący hitlerowskich zbrodniarzy i ich teraźniejszych panów — na zagrożenie naszej niepodległości odpowiada ofiarną pracą milionów rąk nad umocnieniem potęgi naszej ojczyzny, odpowiada wspólną z wszystkimi narodami miłującymi pokój czynną walką przeciw imperialistom amerykańskim, którzy uzbrajają śmiertelnego wroga Polski.**

Naród polski wie, że armaty zbrodniarza wojennego Kruppa przeznaczone są do tego, by strzelały przeciwko nam. Że oddziały Wehrmachtu ćwiczone są po to, by deptały naszą ziemię. Że I. G. Farben pracuje po to, by znów od cyklonu ginęły tysiące Polaków w komorach gazowych. Że rozdarcie Niemiec utrzymuje się po to, aby stanowiło ono wieczne zarzewie konfliktu, aby utrzymać nad światem grozę nowego amerykańsko-hitlerowskiego pochodu na wschód.

Naród polski nie chce bezwolnie potrzeć na odradzanie sił agresji, na odbudowę militaryzmu w Niemczech Zachodnich. Naród polski wie, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, która służy przygotowaniu nowej wojny, aby zapewnić hegemonię światową monopolom amerykańskim, stanowi bezpośrednie zagrożenie niepodległości Polski i pokoju światowego. Premier Cyrankiewicz, wyrażając dojrzałą świadomość całego narodu, powiedział na Centralnej Akademii 1-Majowej:

„Jest dziś rzeczą oczywistą, że bez odrodzonego Wehrmachtu imperializm amerykański wojny w Europie rozpętać nie jest w stanie... Nowa wojna godzi w interesy, bezpieczeństwo i byt wszystkich narodów. Ale z samej swej istoty wojenna polityka imperializmu amerykańskiego godzi w najbardziej żywotne interesy narodowe Polski, bo opiera się na założeniu odrodzenia Wermachtu za cenę polskich Ziem Zachodnich".

Jednolici wolą zachowania pokoju między narodami, jednolici niezłomną miłością naszej ojczyzny, świadomi tego, kto nam zagraża —

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — wszyscy podpisujemy Apel Światowej Rady Pokoju, żądający zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

Pakt Pokoju oznacza bowiem zaprzestanie zbrojeń, zrezygnowanie z remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Podpisując więc Pakt Pokoju działamy przeciw wojennym knowaniom imperialistów i przeciw odbudowie przez nich militaryzmu hitlerowskiego.

E. ZIELIŃSKA

ONI o sobie



Filozof i publicysta amerykański JAMES DURNHAM: „Należy otwarcie przyznać, że pokój nie jest celem naszej polityki. Należy raz na zawsze odrzucić resztki światopoglądu o równości narodów. Stany Zjednoczone muszą śmiało i otwarcie wystawić swą kandydaturę na kierownika polityki światowej".



Minister marynarki USA, MATTHEW: „Jeśli zajdzie potrzeba, będziemy agresorami pod sztandarami pokoju".



Amerykański generał DOOLITTLE: „Obywatele amerykańscy muszą być przygotowani duchowo, moralnie i fizycznie na zrzucanie bomb atomowych na Związek Radziecki".

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Walka o pokój – to walka o przyszłość dzieci

Pierwszego czerwca obchodzić będziemy międzynarodowy Dzień Dziecka.

Piękne i szczęśliwe jest życie dzieci w naszym kraju. Z roku na rok zwiększa się opieka nad dzieckiem. Rozbudowujemy sieć nowocześnie wyposażonych żłobków, przedszkoli, szkół, domów harcerza i ogródków jordanowskich.

Ale nad światem zawisła straszna groźba nowej okrutnej wojny. Szczęśliwe życie milionów dzieci jest zagrożone.

Znów grozi dzieciom całego świata, że wśród spokojnego snu obudzi je nagle ryk syreny alarmowej, która obwieści nalot. Zrozpaczona matka porwie je z łóżka, aby schować się do piwnicy. Drżeć będzie z bojaźni czy rozlegający się świst to nie zapowiedź spadającej na jej dziecko bomby.

Takich właśnie okropności i rozlewu krwi pragną ci, dla których jedynym celem i ideałem życia jest dolar.

Dziś w dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju dla całego naszego narodu musi się stać jasnym, że walka o pokój, która się obecnie toczy, to walka o szczęście dzieci, o ich prawo do życia, do zdrowego rozwoju fizycznego, do uśmiechu i zabawy, do nauki.

Tegoroczny obchód międzynarodowego Dnia Dziecka stanie się przeglądem naszego dotychczasowego dorobku w dziedzinie opieki nad dzieckiem. Wskaże on, że stale zwiększająca się opieka nad dzieckiem to wynik naszej pokojowej pracy. Ze wojna zniszczyć może ten dorobek. **Rozwijając szeroką działalność agitacyjną będziemy szerzyć świadomość tego, że to, czy dzieci będą się mogły uczyć, śmiać, bawić, zależy od nas — zależy od tego czy sprawę pokoju dość silnie i pewnie ujmiemy w swoje ręce.**

W okresie przygotowań do Międzynarodowego Dnia Dziecka musimy całą młodzież jeszcze bardziej zainteresować sprawami dziecka. Obowiązkiem naszym jest pogłębić opiekę ZMP i wzmóc jego pracę w drużynach harcerskich. Wzmóc opiekę nad dzieckiem to znaczy walczyć również z jego wyzyskiem przez bogaczy wiejskich.

Przygotowując się do obchodu MDD organizacje ZMP-owskie powinny roztoczyć większą opiekę nad różnymi instytucjami dziecięcymi jak Domy Dziecka i szkoły specjalne. Docierać do wszystkich dzieci, mówić prawdę o tym co niesie im wojna, uczyć ich nienawiści do tych, którzy chcą mordować ich rodziców, zburzyć ich radosne dzieciństwo.

MDD musi być także manifestacją woli walki o prawa dzieci w krajach kolonialnych. Trzeba by dzieci nasze zrozumiały, że swoje radosne dzieciństwo zawdzięczają władzy ludowej, klasie robotniczej i jej partii. By zrozumiały, że kapitalizm niesie dzieciom nędzę i głód, łzy i nieszczęście.

Zapoznając dzieci nasze z życiem i pracą szczęśliwych dzieci wielkiego Kraju Rad, z życiem i pracą pionierów — jeszcze mocniej w duszach dzieci polskich krzewić będziemy miłość do wielkiego Kraju Socjalizmu, który przyniósł nam wolność, do ludzi radzieckich, którzy przewodzą nam w walce o pokój, do najlepszego opiekuna i przyjaciela dzieci Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka będzie jeszcze jedną bitwą o pokój. Zewrze on ciaśniej i wzmocni armię Obrońców Pokoju na całym świecie.

M. GÓRSKI

G. OSZEWIEROW

Jak komuniści wychowują komsomolski aktyw

(Z doświadczeń pracy Komsomołu)

Przez całą noc **TANIA TURUNTAJEWA** nie zmrużyła oka. Wczoraj, komsomolcy w dowód wielkiego uznania wybrali ją do Zakładowego Komitetu WŁKSM, a na posiedzeniu nowowybranego Komitetu jednogłośnie powierzono Tani odpowiedzialną funkcję sekretarza.

— Czy dam sobie radę? Czy nie zawiodę zaufania towarzyszy? — takie niespokojne myśli trapiły Tanię.

Tania dobrze zapamiętała sobie wskazówki i rady sekretarza organizacji partyjnej i instruktora rejonowego Komsomołu. Obawiała się jednak nowej pracy. Przecież nigdy dotąd nie pełniła tak odpowiedzialnej funkcji.

Rano Tania przeprowadziła rozmowy z pozostałymi członkami Komitetu, opracowała ramowy plan pracy na miesiąc i udała się do sekretarza organizacji partyjnej. Sekretarz wysłuchał jej wywodów i krótko powiedział:

— Rozdrabniacie się, towarzyszko. Chwytacie się za wiele drobnych spraw, a o najważniejszych zapomnieliście.

Sekretarz udał się z Tanią do kierownika zakładu. Omówiono wspólnie wykonywanie planów produkcyjnych i ustalono, jaką pomoc może okazać kierownictwu zakładu komsomolska organizacja.

— Zajmijcie się również pracą kulturalną — dodał sekretarz organizacji partyjnej— **młodzież nie lubi bezczynności, chce dużo wiedzieć, chce uczyć się i kulturalnie odpoczywać.**

Tania uspokoiła się po tej rozmowie. Teraz zobaczyła wiele spraw, którymi trzeba było się szybko zająć.

Na posiedzeniu komitetu Komsomołu, na którym zatwierdzono plan pracy, było obecnych dwóch członków egzekutywy. Pomogli oni komsomolcom w opracowaniu programu.

Dobrze opracowany plan — to jeszcze nie wszystko. Najważniejsza rzecz to wykonanie. Aby móc wykonać plan, trzeba wciągnąć do pracy wszystkich komsomolców.

Zdarza się, że niektórzy komsomolcy z różnych przyczyn nie wykonują powierzonych im zadań. Źle postępuje Komitet Komsomołu, jeśli wyciąga w stosunku do winnych natychmiastowe konsekwencje lub karze ich.

W pracy naszej — powiedziała Tania—najważniejszą sprawą jest przekonywać. Administrować, rozkazywać, karać — jest bardzo łatwo, ale przekonać człowieka, nauczyć go — to o wiele trudniej. Na zasadach wychowywania pracuje przecież wielka Partia Bolszewików.

Tania wie, że na jaką trudność nie napotkałaby, komuniści zawsze pomogą i poradzą. I dlatego o bolszewikach z swojego zakładu pracy mówi ona bardzo serdecznie. **Towarzysze po ojcowsku troszczą się o młodzież, o aktywistów komsomolskich i pomagają im w wychowywaniu.**

W pracy nad wychowaniem aktywu komsomolskiego ogromną rolę odgrywają rejonowe organizacje WŁKSM. Na nich spoczywa zadanie organizowania i prowadzenia bezpośredniej pracy szkoleniowej. **Rejonowy Komitet Komsomołu w Czicie stara się pomagać Tani i innym młodym sekretarzom w pokonywaniu trudności, organizując dla nich szkolenie i otaczając ich szczególną opieką.**

Rejonowy Komitet postawił przed sobą zadanie — dopomóc aktywistom w podnoszeniu swojego poziomu politycznego i studiowaniu marksistowsko - leninowskiej nauki. **W związku z tym pracownicy Rejonowego Komitetu prowadzili rozmowy ze wszystkimi sekretarzami Podst. Org. Komsomolskich i pomogli każdemu z nich wybrać sobie odpowiednią formę szkolenia.** Najbardziej zaawansowani zaczęli studiować krótki kurs historii WKP(b). Rejonowy Komitet organizuje dla nich lekcje poglądowe, konsultacje i dyskusje. Pozostali sekretarze szkolą się w kółkach szkolenia politycznego. Sekretarzom, którzy mają braki w wykształceniu ogólnym, Rejonowy Komitet poradził, aby wstąpili do szkół wieczorowych.

Sekretarzom, którzy po raz pierwszy znaleźli się na kierowniczych stanowiskach, potrzebna jest jednak natychmiastowa pomoc. Trzeba im pokazać, jak mają pracować, w jaki sposób postępować w takim czy innym wypadku. W związku z tym Rejonowy Komitet zorganizował szkolenie aktywu. Zaraz po zebraniach wyborczych przeprowadzone zostały pięciodniowe seminaria dla sekretarzy. Seminaria te organizowane były oddzielnie dla sekretarzy przedsiębiorstw przemysłowych, urzędów, szkół i instytutów. Pozwoliło to na przeprowadzenie zajęć według specyfiki każdej organizacji. Na seminariach bardziej doświadczeni komsomolcy opowiadali o tym, jak należy organizować szkolenie polityczne młodzieży, jak prowadzić pracę kulturalno-masową, organizować zawody sportowe, przygotowywać i przeprowadzać komsomolskie zebrania itd.

Następnie Rejonowy Komitet WŁKSM zorganizował regularne szkolenie grup aktywu. Omawia się na nim aktualne tematy pracy komsomolskiej. **Na szkolenie przychodzą co miesiąc do Rejonowego Komitetu sekretarze komsomolskich organizacji, ich zastępcy, grupowi i sekretarze oddziałowych organizacji.**

Oto na przykład dziś w Rejonowym Komitecie zebrali się sekretarze komsomolskich organizacji z przedsiębiorstw przemysłowych. Słuchają oni wykładu Tani Turuntajewej o tym, jak Komitet WŁKSM przy zakładzie pracy wychowuje nowoprzyjętych członków Komsomołu. Wykład skończył się. Uczestnicy seminarium zadają Tani wiele pytań. Tania odpowiada na nie. Potem inni sekretarze opowiadają o pracy swoich organizacji. Słuchacze starannie notują sobie w notesach ważniejsze i ciekawsze doświadczenia, aby móc jutro zastosować je w swojej pracy.

Następnym razem w Rejonowym Komitecie zbierają się komsomolcy aktywiści ze szkół: **sekretarze komitetów i ich zastępcy, członkowie komitetów, sekretarze klasowych organizacji.** Seminaria rozpoczynają się prasówką o sytuacji międzynarodowej. **Następnie aktywiści dzielą się na poszczególne grupy.** Członkowie komitetów — odpowiedzialni za pracę polityczno - masową i kulturalną wśród młodzieży — wymieniają swoje zdania o tym, jak należy przygotowywać wieczór literacki. Inni komsomolcy dyskutują o zbiórkach drużyn pionierskich.

Na seminariach oprócz pogadanek o praktycznej pracy Komsomołu przeprowadzane są zajęcia na tematy ogólno - polityczne. M. in. omawia się historię Partii, nowe osiągnięcia nauki i techniki. **Słuchacze seminariów kolektywnie uczęszczają do kin, teatrów, dyskutują o nowych książkach, o nowych filmach, uczą się nowych gier i pieśni.**

Rejonowy Komitet WŁKSM nie może zawsze własnymi siłami organizować szkolenia dla całego aktywu. Dlatego też w większych komsomolskich organizacjach komitety Komsomołu czynią to same. **Tak np. w Instytucie Pedagogicznym nie rzadziej niż dwa razy w miesiącu zbierają się aktywiści dla wymiany doświadczeń.**

Pracownicy Rejonowego Komitetu WŁKSM: nieetatowi instruktorzy, członkowie Komitetu — regularnie przebywają w przedsiębiorstwach, szkołach, instytucjach i na miejscu tłumaczą komsomolcom, jak należy przygotowywać zebrania, opracować plan pracy, pomagają organizować wieczorki literackie itp.

Swoje osiągnięcia w pracy nad wychowaniem aktywu komsomolskiego Rejonowy Komitet Komsomołu w Czicie zawdzięcza partyjnemu kierownictwu. **Partia rozwija inicjatywę instancji komsomolskich, sprawnie kieruje energią komsomolców i na czas przychodzi im z pomocą. Rejonowy Komitet Partii śledzi przebieg szkolenia, analizuje program zajęć oraz wyznacza doświadczonych wykładowców.**

W taki oto sposób rośnie i hartuje się przy pomocy Partii Leninowsko-Stalinowski Komsomoł, nowa zmiana wielkiej Partii Bolszewików, prowadzącej naród do komunizmu.

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Pierwsze przykazanie: zabijaj!

W amerykańskim piśmie „New York Times Magazine" ukazał się artykuł zatytułowany: „Co oznacza słowo żołnierz". Omawiając w kaznodziejskim tonie prawa i obowiązki żołnierza armii amerykańskiej, autor artykułu pisze między innymi: „Państwo wydało na ciebie trzydzieści tysięcy dolarów. Powinieneś mu się godnie odpłacić i możesz to uczynić, zabijając każdego, kogo ci wskażą".

Oto pokarm duchowy, na którym wyrośli amerykańscy mordercy w Korei, oto pożywka, na której wzrastać mają neofaszystowskie kadry yankesowych „kulturträgerów".

(HAK)

ANDRZEJ MICEWSKI

Zorganizowani i niezorganizowani katolicy i marksiści w Plebiscycie Pokoju

Wśród młodzieży polskiej istnieje całkowita jedność w sprawie walki o pokój. Zorganizowani i niezorganizowani, katolicy i marksiści mają na ten temat jedno zdanie i jedną postawę. Piszę ten temat, jako katolik i przedstawiciel młodzieży niezorganizowanej.

Ojczyzna nasza, Polska Ludowa znalazła się dziś wobec groźby skierowanej przeciw nam, groźby remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, inspirowanej i popieranej przez imperializm amerykański. Wewnętrzne sprzeczności ustroju kapitalistycznego, istniejąca groźba nadprodukcji oraz kryzysu gospodarczego, wreszcie żądza zysku wśród kapitalistycznych producentów broni — wszystko to powoduje imperialistyczną ekspansję Stanów Zjednoczonych, ekspansję gospodarczą i idącą z nią w parze polityczną.

Walka o coraz to nowe rynki zbytu i chęć bogacenia się na wojnie rodzi imperializm. Tragiczna wojna koreańska, oburzająca interwencja imperialistów amerykańskich w wewnętrzne sprawy ludu koreańskiego, wszystko to jest wynikiem imperializmu.

Agresywna polityka USA zagraża jednak nie tylko narodom azjatyckim, zamiarem jej jest także ujarzmić Europę. Agresywny Pakt Atlantycki, Plan Marshalla podporządkowujący ekonomicznie państwa Europy Zachodniej interesom Stanów Zjednoczonych oraz zawarty niedawno Pakt Schumana łączący przemysł wojenny, węglowy i stalowy krajów zachodnio - europejskich, to są narzędzia za pomocą których polityka imperialistyczna dąży do swych wojennych celów. Najgroźniejszym z nich, jak już wspomniałem, z punktu widzenia interesu narodu polskiego, jest popierana przez rząd Stanów Zjednoczonych remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Godzi ona przez podsycanie nastrojów odwetowych, wprost w naszą granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Granica na Odrze i Nysie jest obok budowy silnej przemysłowo - rolnej gospodarki państwa polskiego głównym nakazem polskiej racji stanu. Utrwaleniu granicy na Odrze i Nysie oraz realizacji Sześcioletniego Planu budowy przemysłowo-rolniczej Polski służy sprawa pokoju. Dlatego sprawa pokoju jest sprawą polskiej współczesnej racji stanu

Dlatego cały naród polski jest tak bezpośrednio zainteresowany w walce Światowego Ruchu Obrońców Pokoju. A siły pokoju na całym świecie są olbrzymie. Nie jesteśmy w walce o pokój i realizację zasad narodowej racji stanu osamotnieni. Jest z nami pierwsze państwo socjalistyczne ZSRR, są Chiny Ludowe, kraje demokracji ludowych i jest odradzająca się przyjazna wobec Polski Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą łączy nas a nie dzieli granica na Odrze i Nysie. Wreszcie po stronie pokoju są najszersze masy społeczne w krajach kapitalistycznych, które walczą przeciw agresji, remilitaryzacji Niemiec, przeciw swym własnym imperialistycznym rzadom.

W kraju naszym zostało postawione przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta hasło Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego. Katolicy, a szczególnie młodzież katolicka rozumie i docenia wagę Frontu Narodowego. Front Narodowy nie jest dla nas, podobnie zresztą jak dla marksistów kompromisem światopoglądowym, natomiast stanowi zjednoczenie się wszystkich Polaków w tym co jest dziś wspólne.

Jesteśmy dziś w przededniu Narodowego Plebiscytu Pokoju **Młodzi katolicy wezmą udział w tym Plebiscycie z pełną świadomością jego znaczenia oraz z poczuciem moralnego zobowiązania do pracy i walki jakie przez złożenie podpisu na karcie plebiscytowej każdy z nas zaciąga.**

Pragniemy służyć naszemu światopoglądowi i religii, wartości te stawiamy niezmiernie wysoko, jednocześnie jednak **jako Polacy chcemy służyć współczesnej racji stanu narodu polskiego. Moralno - polityczna jedność narodu w sprawie pokoju i budowy silnej Ojczyzny jest dla nas stałą wytyczną.**

Co czytać

U NAS I U NICH

„Twoi rówieśnicy" (cena 5,80) i „Śladem gołębi" (cena 10 zł) — ukazały się nakładem „Naszej Księgarni" — „Sztygar opowiada" (cena 12.50) — nakładem „Książki i Wiedzy".

Walka o pokój, walka o to **aby nigdy nie trzeba było kryć** się w schronach, aby nie było kalek i sierot znajduje coraz pełniejsze odbicie również w literaturze dziecięcej. Nic dziwnego, toczy się przecież walka o to, aby na całym świecie dzieci miały szczęśliwą i jasną młodość.

O doli dzieci na wszystkich szerokościach geograficznych mówią nowe 3 książki dla dzieci.

Pierwsza z nich, najlepsza, to trzy doskonale napisane opowiadania **G. i M. Komorowskich pt. „Twoi rówieśnicy".** Treścią jej są przeżycia trojga dzieci — małego londyńczyka Tedd'a, Amerykanina Jima i Koreańczyka Kaj-su. Choć dzielą ich setki kilometrów, morza i góry w każdym z ich miast i krajów życie układa się podobnie.

I Tedd — mały bezdomny chłopczyk, głodujący pod londyńskim mglistym niebem z maleńką siostrzyczką Betsy, który ludzi poznaje dopiero na radzieckim statku „Irtysz"...

I Jim, wygłodniały chłopiec z Nowego Jorku, który za kilkanaście dolarów musi ciężko harować przez wiele godzin razem z dorosłymi robotnikami, stający przed sądem jako podejrzany o działalność antyamerykańską...

Kaj-su, Koreańczyk z Chłodnej Doliny, który za rok ciężkiej, przerastającej siły pracy u wyzyskiwacza Ho-san dostaje maleńki woreczek ryżu...

Wszyscy oni są dziećmi nie mającymi radosnego uroku dzieciństwa, dziećmi ustroju kapitalistycznego — przedwcześnie postarzałymi, zbiedzonymi, głodnymi...

O dzieciach szczęśliwych, bo żyjących w kraju budującym socjalizm, opowiada czytelnikom książka **B. Zagały pt. „Sztygar opowiada".** Treścią jej jest wycieczka młodych chłopców do kopalni, w której poznają dokładnie roboczy dzień górnika, zapoznają się z urządzeniami kopalni. Po emocjonującym dniu — chłopcy dzielą się wrażeniami. Jeden z nich Zygmunt tak myśli...

„...Za rok skończy ósmą klasę. Ojciec pragnie, żeby poszedł do gimnazjum elektrotechnicznego. Będzie stawiał wysokie słupy, wprowadzał światło do wsi. Ale Zygmunt ma kłopot nielada, nie wie co wybrać. Świat jest taki ciekawy. A tu trzeba się zdecydować dokąd iść. Kiedyś, gdy przyjechali z transportem do Giżycka, myślał, że zostanie rybakiem. Ale tu, w kopalni, jeszcze bardziej emocjonująca jest walka z siłami przyrody, bardziej skomplikowana i bardziej zorganizowana...".

Tylko w kraju, który buduje socjalistyczną przyszłość, w którym człowiek jest najcenniejszym kapitałem — możliwe są takie plany i projekty — i możliwe jest urzeczywistnianie ich.

I trzecia książka, tym razem dla najmłodszych — **Ewy Szelburg-Zarembiny — „Śladem gołębi".** Piętnaście opowiadań o dzieciach z różnych krajów. Maruszka ze słonecznego Arteku, Aleksandru budujący trasę Bumbestii — Livezeni, znaną już nam z „Rozśpiewanej doliny", Antek — dziecko nowej wsi polskiej i Greta ze Zgorzelca, — reprezentują ten radosny i szczęśliwy świat, w którym do młodzieży należy przyszłość. O ten świat walczy Paweł, syn francuskiego dokera Manuel i Georgina z Afryki, Eirene, maleńka wygnanka z Grecji i mały Antonio z Włoch.

(K.)

CZYTELNICY PISZĄ

Dyrekcja huty „Cedler" zapomina o młodych przodownikach a dyrekcja zakładów im. Strzelczyka sama sobie robi „na złość"

O braku opieki nad młodzieżą donoszą nam dwaj korespondenci: **Krzysztof Królikowski z huty „Cedler" w Sosnowcu i Kazimierz Kociołek z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi.**

Krzysztof Królikowski pisze: *„...bumelanci to przeważnie młodzi, zdrowi ludzie.*

Kiedy pytam któregoś: „dlaczego nie wyrabiasz normy?" — odpowiada: „pieronie, ty jesteś przodownikiem i co z tego masz? Nie ma cię nawet na wystawie przodowników".

To prawda. W gablotkach, które niedawno urządzono u nas w Dzień Hutnika — nie ma fotografii ani jednego młodzieżowego przodownika, jakby ich w ogóle nie było w hucie. A przecież taki np. Jan Bronisławski wykonuje jako pierwszy walcownik 150 — 170 proc. normy. Jest i wielu innych.

Ale u nas nikt nie interesuje się młodzieżą. A przecież w jakiś sposób bez opieki mogą wyrosnąć nowe kadry, nowi przodownicy pracy?"

Korespondent **Kazimierz Kociołek** pisze:

„W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi zdobywają wiedzę fachową uczennice SPP ze szkoły na Stokach. Koleżanki te mają trzy razy w tygodniu zajęcia praktyczne. Ale w tym czasie chodzą bezczynnie i obijają się.

Dzieje się tak przede wszystkim na oddziale 3, gdzie dyrekcja wcale nie troszczy o przekazanie im jakiejś maszyny, na której pod kierownictwem instruktora mogłyby one pogłębiać swoją wiedzę fachową.

W imieniu tych dziewcząt udała się niedawno kol. Irena Ciak do dyrektora naczelnego tow. Wojtani, prosząc o przydzielenie jakiejś maszyny. Dyrektor obiecał spełnić prośbę i... do chwili obecnej maszyny nie widać.

Kol. Ciak mówiła o tej sprawie także z przewodniczącym ZMP, kol. Głębockim. Ten powiedział: „postaramy się", ale nic z tego nie wyszło.

A przecież koleżanki z SPP — to przyszli tokarze i inni fachowcy. W czerwcu będą miały egzaminy. Jak mają one zdać egzamin, gdy nie potrafią pracować samodzielnie?"

Czyżby dyrekcja huty „Cedler" nie wiedziała, że nowych przodowników i racjonalizatorów trzeba szukać przede wszystkim wśród młodych robotników — i że jedną z najlepszych form propagandy współzawodnictwa jest właśnie popularyzowanie osiągnięć ich własnych kolegów?

Czyżby dyrekcja Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi chciała sama sobie zrobić „na złość" i mieć marnych tokarzy, kiepskich frezerów, licha wartych szlifierzy w osobach tych dziewcząt z SPP, które teraz niedostatecznie szkoli?

Jednocześnie pytamy Zarządy Zakładowe ZMP przy hucie „Cedler" i przy Zakładach im. Strzelczyka czy wiedzą coś o bolączkach, o których donoszą nam korespondenci — i co zrobiły, aby bolączki te usunąć?

OBNIŻAMY KOSZTY WŁASNE

Droga do wielkich osiągnięć wiedzie poprzez usprawnienie i oszczędność — piszą młodzi metalowcy

(od korespondentów terenowych „Sztandaru Młodych")

Z zakładów przemysłu metalowego piszą do nas korespondenci o swoim udziale w wielkiej bitwie o obniżkę kosztów własnych produkcji. Droga do wielkich zwycięstw w tej bitwie — stwierdzają oni jednogłośnie — wiedzie poprzez wiele usprawnień — większych i mniejszych, będących wynikiem pomysłowości i przedsiębiorczości członków załogi, wiedzie poprzez systematyczne, kompleksowe oszczędzanie.

W Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych (Poznań) — jak pisze koresp. **Leon Idziaszek** — powstały 3 młodzieżowe brygady oszczędnościowe. **Każda taka brygada składa się z 3 osób: 2 ZMP-owców i 1 niezorganizowanego.**

Członkowie brygad zobowiązali się zaoszczędzić w ciągu sześciu tygodni — **30 kg metali kolorowych, 25 kg oliwy maszynowej oraz zmniejszyć zużycie noży ze stalą stopową o 30 proc.**

Jak koledzy z Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych realizują swe zobowiązania?

Zbudowano **10 koryt z blachy,** do których spadają wióry przy obróbce. Zastosowano szlifowanie noży, łamiące w jednym kierunku.

Zarząd Fabryczny ZMP dopilnował dostarczenia na czas materiałów, a Komitet Fabryczny przysłał młodym robotnikom technika, który im służy radą i pomocą.

Drugie zobowiązanie jest trudniejsze — ale korzystając z metod radzieckich tokarzy, a więc: używając noża o specjalnym naszlifowaniu i stosując przyrząd łamiący wiór — **brygady osiągnęły 10 proc.** oszczędności noży.

W realizowaniu zobowiązań o zaoszczędzeniu oliwy także pomógł Zarząd Fabryczny ZMP, podsuwając projekt zagęszczenia oliwy.

W Fabryce Wyrobów Metalowych (Piła) sztabem walki o obniżkę kosztów własnych stał się klub racjonalizatorów. Jak nas informuje korespondent **Marian Szczapa,** zebrania klubu odbywają się raz na miesiąc. W czasie tych zebrań omawia się nowe wynalazki. Oprócz tego dwa razy w miesiącu odbywa się szkolenie członków klubu, na którym zapoznają się oni ze sposobem wykonywania i stosowania rysunków technicznych.

Jakich dokonano dotąd wynalazków?

Majster Płoch wykonuje ramę do łóżka z **8 sprężynami przytrzymującymi,** zamiast **10.**

Udoskonalono przyrząd do składania szczytów do łóżek przed spawaniem. Przedtem potrzebny był spawaczowi pomocnik, teraz spawacz może całą czynność wykonywać sam.

Narady produkcyjne w pilskiej **Fabryce Wyrobów Metalowych** przynoszą także nowe usprawnienia i pomysły. Po jednej z takich narad utworzono kolumnę oszczędności, składającą się z 5 osób, której zadaniem było zbieranie odpadków metali kolorowych. Mimo, że kolumna ta działa od niedawna — **z zebranych odpadków wyremontowano 250 łóżek.**

Jeszcze 22 lutego 1951 r. w **Warsztacie Wydzielonym** PGR w Kościanie — tow. **Stanisław Nowaczyk** wezwał robotników do walki o obniżkę kosztów własnych. Pierwszy podjął apel młody robotnik, tow. **Florian Maćkowski.** Skonstruował on przyrząd do przetaczania cylindrów maszyn parowych.

Przyrząd ten — jak nam opisuje korespondent **Zygmunt Dudziak — umożliwia przetaczanie i szlifowanie cylindrów bez ich odkręcania. Dotąd najwięcej czasu zabierało właśnie odkręcanie i zdejmowanie głowic z maszyny.**

Obecnie zamiast odkręcania cylindra przytwierdza się do niego płytę, na której zmontowana jest przekładnia kół zębatych z wałem po środku. Na wale osadzone są noże tokarskie. Wał wprowadza się w ruch ręcznie i w ten sposób wytacza się cylinder. Gdy przystępujemy do szlifowania, na wał zamiast noży zakładamy kamień szmerglowy i przy pomocy przekładni nadajemy całości większe obroty.

W Warsztatach Mechanicznych w Pile przyspieszono produkcję pił tarczowych — jak pisze korespondent **Kazimierz Dębowski — i skrócono czas wpasowania segmentu do tarczy.** Dokonał tego brygadzista młodzieżowy, tow. **Edmund Najman.**

Dział kuźni **tych** warsztatów wykonał ponad plan 20 matryc.

Niedawno w pilskich Warsztatach Mechanicznych — na apel tow. Edmunda **Pilarskiego** wprowadzono nowe, słuszne normy.

(Na podst. korespondencji L. Idziaszka, M. Szczapy, Z. Dudziaka, K. Dębowskiego)

*

Powyższe korespondencje nadeszły z terenu poznańskiego. Towarzysze metalowcy z innych stron Polski mają na pewno podobne osiągnięcia.

Towarzysze z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych! Z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych! Z Pafawagu! Ze Starachowic! — Czekamy na Wasze korespondencje.

O filmach, które pomagają nam walczyć o pokój

Większość z nas, choć była już niejednokrotnie w kinie, zawsze wchodzi tam z uczuciem radosnego podniecenia. Od chwili, kiedy po pośpiesznym przewracaniu wszystkich kieszeni znajdujemy bilety i dajemy je bileterowi do przedarcia, od chwili, kiedy na sali ścicha gwar i gaśnie światło — przenosimy się na dwie godziny w inne miejsce, do innego miasta, a nawet kraju, albo też przenosimy się wstecz — o kilka dni, kilka lat, a często i parę wieków. Wtedy — nawet najmniej wrażliwi z nas — zaczynają mimo woli żyć nie swoim życiem — a życiem bohaterów z ekranu. Razem z nimi radujemy się, rozpaczamy, gniewamy się. Przez salę biegnie dreszcz grozy, gdy pogodny spacer Aloszy i Nataszy z „Upadku Berlina" przerywają bliskie wybuchy bomb. Wszyscy aż się unoszą w krzesłach, kiedy garstka „robinsonów warszawskich" z „Miasta nieujarzmionego" natyka się na hitlerowski patrol. Wszyscy wybuchają zgodnym śmiechem oglądając perypetie dwóch tramwajarzy czeskich w „Nikt nic nie wie" a wiele kobiet ma zaczerwienione oczy po obejrzeniu obrazu bytowania amerykańskich robotników w filmie „Za cenę życia".

Tak więc film działa na nas, budzi w nas określone uczucia, wyrabia nam pogląd na wiele spraw; dyskutujemy o filmach, myślimy o nich, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak film wpływa na nasz sposób postępowania w życiu.

Filmy, które oglądamy — nie licząc kilku niewycofanych jeszcze z obiegu szmir — to filmy postępowe, działające w dobrym kierunku, utwierdzające w nas przekonanie o słuszności naszej walki o pokój, o lepsze jutro. Dlatego film jest dla nas wielkim wychowawcą.

O tych uczuciach, które budzą oglądane filmy — mówią nam listy naszych kolegów z wielu stron Polski.

Kol. **Zygmunt Dąbroś z Opola** tak pisze o swych wrażeniach z filmu „Pokój zwycięży świat":

„Oglądając ten film doznałem wielkiego wzruszenia, którego się nawet nie spodziewałem... naszą Warszawę spotkała wielka i zaszczytna chwila w naszej historii, kiedy to delegaci całego świata obradowali w niej nad tym, co trzeba czynić, ażeby każdy z nas: Polak, Niemiec, Francuz, Chińczyk mógł pracować spokojnie, nie obawiając się kataklizmu wojennego... wzruszył mnie głos kobiety koreańskiej, domagającej się zaprzestania wojny przeciw narodowi, który też chce budować szczęśliwą przyszłość".

„Byłem na filmie „Rada bogów", muszę się z Tobą, Redakcjo, podzielić wrażeniem — pisze Janusz Zbroński z Zabrza — film ten ukazuje nam prawdziwy sens moralny i społeczny tzw. „zachodniej demokracji". Pokazuje, jak na wspólnych interesach zarabiają wspólnie dwaj niby wrogowie... pierwszy daje ropę naftową, drugi z niej robi benzynę lotniczą z zyskiem 50 proc.: pierwszy porusza nią samoloty, które bombardują cywilną ludność, nie tykając środków produkcji swoich „kolegów-wrogów".

Od 1934 r. IG Farben produkowały materiały wojenne. Hitler odszedł, przyszli Amerykanie. W zakładach IG Farben nic się nie zmieniło, nawet kierownictwo, tyle — że odbiorcą jest nie armia Hitlera — a Trumana i Eisenhowera".

Kol. **Zbroński pisze dalej:**

„Panie Truman! Władcy rzędu „hitlerów" marnie kończą; za pokojem i życiem jest ludzkość globu, za wojną i śmiercią garstka gangsterów z Wall-Streetu.

Naszej walki o pokój i socjalizm nie powstrzyma żadna IG Farben. My chcemy żyć, budować, uczyć się! To nasze hasło".

Kol. *Zofia Rudzińska* opisuje uczucia, jakie wzbudziła w niej gra *Giełowaniego, który w filmie „Upadek Berlina" odtwarzał postać Stalina:*

„Aktor Giełowani stworzył głęboko prawdziwą postać wielkiego Stalina. Kiedy patrzy się na jego grę, zapomina się o filmie, każdemu wydaje się, że ma przed sobą wielkiego wodza radzieckiego narodu, dobrego, troskliwego ojca pamiętającego o kłopotach i potrzebach każdego człowieka.

Jakże drogie są polskiemu widzowi słowa Stalina na konferencji w Jałcie o zachodnich granicach Polski, będących solą w oku imperialistów..."

„Ten film — pisze kol. Rudzińska o „Upadku Berlina" — dał mi jakiś nieznany dotąd zapał do pracy, do nauki, napełnił mnie wiarą w osiągnięcie moich pragnień".

Listy, z których zacytowaliśmy wyjątki — to część wielkiej liczby korespondencji tego samego rodzaju. Znajdujemy w nich odbicie wielkiej roli filmu — wychowawcy i przyjaciela. Takie są właśnie przede wszystkim filmy radzieckie, a także filmy polskie, czeskie, słowackie, rumuńskie, węgierskie, bułgarskie, chińskie oraz filmy wyprodukowane w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

A po tamtej stronie barykady? Tam są filmy o sennych widziadłach, o potwornych morderstwach, o koszmarach, zboczeniach, gwałtach, zbrodniach. Znane są już humorystyczne rysunki, pokazujące jak dwaj mali chłopcy po filmie amerykańskim ograbiają kasę kina, w której kupili bilety. To nie żart. To prawda. **Film „made in USA" wielu ludzi pchnął do zbrodni.**

Próbuje on przede wszystkim pchnąć ludzi do największej zbrodni świata: do wojny. Próbuje zatruć serca i umysły jadem nienawiści do ZSRR i krajów demokracji ludowej — aby z „ogłupionego tłumu" zrobić łatwiej mięso armatnie.

Tak więc film może być nie tylko agitatorem pokoju. Może uczyć zbrodni i grać na najniższych zwierzęcych instynktach. Może być po prostu podżegaczem wojennym.

Ale trudno nawet tak urzekającym sposobem, jakim jest film, doprowadzić do zbiorowego ogłupienia. Najlepszym tego przykładem niech będzie fakt, **że w czasie wyświetlania w Zachodniej Europie antyradzieckiej szmiry „Żelazna kurtyna" — doszło w Holandii i we Włoszech do poważnych zajść. Publiczność wielokrotnie przerywała wyświetlanie filmu. Większość antyradzieckich filmów musiała — wobec braku powodzenia — zejść z ekranów.** Świadczy to o tym, że „szary widz" rozróżnia w filmach prawdę od fałszu.

W walce między filmem — agitatorem pokoju, a filmem — podżegaczem wojennym — zwycięży ten pierwszy!

(Na podstawie korespondencji Zygmunta Dąbrosia, Janusza Zbrońskiego i Zofii Rudzińskiej — opr. J. Z.).

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM ZAWODU

Orientalistyka — czyli „ludzie pomiędzy czterema morzami są braćmi"

Wywiad z prof. W. Jabłońskim

Orientalistyka — nauka, której adeptów traktowano do niedawna jako nieszkodliwych dziwaków, nabiera obecnie nowego znaczenia. Podpisana np. w kwietniu umowa o współpracy kulturalnej między Polską, a Chińską Republiką Ludową przewiduje „bezpośrednią łączność i wzajemną pomoc Polski i Chin w dziedzinie kultury, oświaty, sztuki i nauki."

Minister Skrzeszewski przemawiając z okazji podpisania umowy powiedział m. in. „Po raz pierwszy w dziejach naszych narodów Polska i Chiny będą organizowały wzajemną wymianę osiągnięć i doświadczeń w dziedzinie kultury, nauki, oświaty, i sztuki. Pozwoli to Polsce poznać bogatą i prastarą kulturę chińską, której Chiny Ludowe stworzyły wspaniałe warunki pełnego rozkwitu."

W tych więc zupełnie nowych warunkach studia orientalistyczne nabierają rumieńców życia i mogą odegrać dużą rolę w dziedzinie zbliżenia kultury narodów Wschodu do polskiego czytelnika.

Przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do prof. dr Witolda Jabłońskiego, najwybitniejszego w Polsce naukowca w dziedzinie orientalistyki, z prośbą o udzielenie kilku wyjaśnień odnośnie organizacji studiów na sekcji orientalistyki przy Uniwersytecie Warszawskim oraz pracy naukowej i zawodowej naszych orientalistów.

Jaka jest organizacja studiów orientalistycznych na Uniwersytecie Warszawskim?

Studia orientalistyki, to studia naukowe trwające 5 lat. Ten dosyć długi okres trwania studiów spowodowany jest tym, że w przeciągu tego czasu każdy student musi przerobić program naukowy średniej szkoły chińskiej, arabskiej czy tureckiej.

Podstawą orientalistyki jest filologia, to znaczy znajomość języka i kultury danego kraju. Trudności studiów orientalistycznych, a zwłaszcza sinologii wynikają stąd, że musimy poznać literaturę chińską, japońską, arabską minionych wieków trzymając jednocześnie rękę na pulsie najnowszych wydarzeń. Program jest ułożony w ten sposób, że zaczynamy od współczesnej prasy i powieści i cofamy się w miarę przerobionego materiału ku starożytności, poznając klasyków i ich wkład w kulturę światową. Dzięki temu student ma jasny obraz ciągłości rozwoju narodowej kultury.

Jakie zadania stoją przed absolwentami studiów orientalistycznych?

Spotykamy się często z fałszywym przekonaniem, że studia orientalistyczne istnieją poto, żeby nauczyć języków wschodnich naszych dyplomatów i pracowników handlu zagranicznego dla celów praktycznych. Trudno o większe nieporozumienie. Absolwenci orientalistyczni mają także przed sobą pracę naukową, zbadanie szeregu zagadnień historycznych, językowych i literackich. Powstanie języków narodowych, wpływ orientu na kulturę polską — oto jakimi przykładowo problemami zajmować się będą nasi orientaliści. Praktyczne zastosowanie swojej wiedzy mogą znaleźć w pracy w bibliotekach, w publicystyce, wydawnictwach. Szczególnego znaczenia nabierają obecnie prace tłumaczeniowe. przekłady klasyków starożytnych i autorów współczesnych z literatur wschodnich, przede wszystkim z literatury chińskiej. Rozwijająca się współpraca kulturalna z Chińską Republiką Ludową otwiera przed absolwentami wielkie perspektywy w tej dziedzinie.

Jakimi cechami powinien się odznaczać student orientalistyki, z jakim nastawieniem powinien przystąpić do studiowania tej dziedziny nauki?

Chcę przestrzec młodzież, która wybierając się na studia orientalistyczne szuka „mistyki Wschodu". Mistycyzm Wschodu, tajemnicza egzotyka dalekich krajów — to pojęcie nie mające pokrycia rzeczywistości.

Oczywiście „mistyków" jest coraz mniej: pojęcia naszego społeczeństwa, a przede wszystkim naszej młodzieży, o Chinach — zmieniają się. W Chinach istniało przysłowie głoszące, że z dobrego żelaza nie robi się miecza, a z dobrego człowieka nie robi się żołnierza. Mówiono tak, gdyż żołnierz był przez tysiące lat symbolem ucisku przez klasy posiadające. Teraz, kiedy żołnierz walczy o przyszłość swego kraju i swego ludu, to przysłowie nie ma sensu. Widzimy więc, że przysłowia i poglądy mają wartość historycznie ograniczoną.

Studia orientalistyczne są to studia trudne, wymagające dużego samozaparcia się, wysiłku i rzetelnej, poważnej pracy. Ukończyć orientalistykę może jedynie człowiek zdecydowany na walkę z trudnościami — człowiek z powołaniem. Ja studiowałem w Paryżu, gdzie z 18 rozpoczynających naukę ukończyło nas dwóch, obaj Polacy. Podobna sytuacja istnieje na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie formalnie zarejestrowanych jest 70 studentów orientalistyki, a faktycznie studiuje 30. W bieżącym roku będziemy przyjmować na studia ludzi rzeczywiście pragnących poznać język i kulturę Wschodu, nawet kosztem zmniejszenia ilości studentów, chodzi nam bowiem głównie o jakość ich pracy.

Poznanie kultury chińskiej, najstarszej kultury świata, może dać prawdziwe zadowolenie — kończy profesor Jabłoński.

Rozmowę przeprowadził

E. Listecki

RADIO

SOBOTA 19 MAJA 1951 R.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad sportowe 20.26. Stan pogody 10.58

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00 Koncert poranny. 8.00 Melodie operetkowe. 8.55 Aud. dla kl. licealnych: 1) „Studia matematyczne" — pog 2) „Praca obserwatorium astronomicznego" — rep. 9.15 Informacje. 9.20 Koncert solistów. 9.50 „Gwiazdy w jeziorze" — odc. pow. Wasilewskiej, 10.10 Muzyka. 10.50 Polska pieśń masowa. 10.55 Aud. dla kl III—IV „Pieśni i tańce krakowskie". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka. 12.30 Aud dla wsi, 12.45 Melodie ludowe. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego 17.00 Muzyka taneczna. 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 „Marian Smoluchowski" — pogadanka. 17.55 „Porozmawiajmy", 18.00 Kompozytor Tygodnia — Franciszek Szubert. 18.35 Recenzja, 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 19.00 „Z naszych pieśni". 19.20 Koncert. 20.30 „Warszawa" — aud. sł.-muz. z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry" 21.15 Muzyka taneczna. 22.10 Wszechnica Radiowa. 22.30 Gra Fritz Kreisler — skrzypce. 23.17 Hymn i koniec aud

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45. 13.25 na jutro 23.55 Sygnał czasu 5.03. Wiadomości 5.05. 6.00 7.00. 7.55. 17.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.05. Wiad sportowe 20.26 Stan pogody 19.58

6.15 Melodie ludowe. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. III—IV. 13.50 Koncert solistów, 14.30 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Gra Ork. pod dyr Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Koncert solistów. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Duet fortepianowy. 16.45 „Gramy w szachy". 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert kameralny. 17.35 Muzyka ludowa. 18.00 „Czytanie o zmierzchu" — aud. poetycka, 18.15 Muzyka taneczna, 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Koncert. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Polskie pieśni masowe. 21.35 „Pieśń o Warszawie" — aud. poetycka, 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra Ork. Tan. pod dyr. Turewicza. 23.10 Koncert z Czechosłowacji, 0.02 Hymn i koniec audycji.

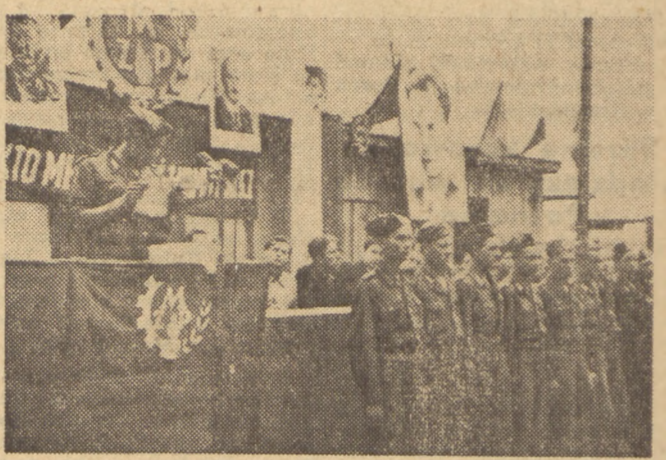
Wzywamy junaków z brygad SP z całego kraju, a w szczególności woj. gdańskiego i krakowskiego do podjęcia ZMP-owskiego Zaciągu Pokoju

Apel junaków 56 brygady SP z Nowej Huty

Dla wielu junaków 56 brygady SP zatrudnionych przy budowie Nowej Huty — dzień 14 bm. był doprawdy wielkim przeżyciem, dniem, który będą zawsze pamiętać i wspominać z radością.



...Zebrali się na ogólną masówkę... Mówili o zbliżającej się historycznej chwili podpisania przez naród polski Kart Pokoju. I aby uczcić zbliżający się dzień Narodowego Plebiscytu postanowili ogłosić w swojej brygadzie ZMP-OWSKI ZACIĄG POKOJU.



„Uczynimy wszystko, aby nasi najlepsi i najofiarniejsi przodownicy pracy i nauki — przemówił w imieniu nowowstępujących w szeregi ZMP junaków, kol. JÓZEF DĘBICKI — znaleźli się w organizacji ZMP-owskiej i wzywamy jednocześnie do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkie brygady SP w całym kraju".



„Jestem synem robotnika z Lubania Śląskiego — powiedział kol. MIECZYSŁAW AIPLE — chcę wstąpić do ZMP, bo będąc w brygadach SP zrozumiałem, że ZMP-owcy są zawsze wzorem dla całej młodzieży. Oni to pierwsi zawsze u nas wyruszają na zagrożone odcinki planu, przodują w pracy, są najlepsi w nauce. Dlatego chcę iść razem z nimi. Razem z nimi pragnę walczyć o Pokój i Plan 6-letni".



...Wstępujemy w szeregi ZMP. Pragniemy aby najlepsza młodzież pracująca obecnie w brygadach SP poszła za naszym przykładem. Koledzy z Gdańska i woj. krakowskiego, wzywamy was, abyście pierwsi podjęli nasz Apel!

(Foto St. Dziubiński)

Kwiatami i oklaskami witali koledzy z Szopienic bojowników o pokój z kopalni „Wieczorek"

Uczniowie 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej z Szopienic, doceniając znaczenie pracy górników — pierwszych bojowników o pokój i Plan 6-letni, zorganizowali w porozumieniu z Dyrekcją Szkoły i Zarządem Szkolnym ZMP — wycieczkę do kopalni „Wieczorek".

Tow. tow. **Furtok, Cibis, Szoen, Kalinowski** oraz **Maria Chromik** — najstarsi górnicy, przodownicy pracy tej kopalni, wychodząc z szybu po skończonej dniówce, zostali powitani przez młodzież hucznymi oklaskami i okrzykami na ich cześć, na cześć wszystkich przodowników pracy w górnictwie, dobrych i wytrwałych bojowników o pokój. Górnicy otrzymali od młodzieży wiązanki kwiatów wraz z serdecznymi życzeniami dalszej owocnej pracy.

W imieniu górników przemówił do młodzieży najstarszy górnik kopalni — tow. **Furtok,** dziękując za serdeczne przywitanie. Mówił on: **„Dziś, po 40 latach pracy w kopalni po raz pierwszy tak gorąco zostałem przywitany przez młodzież, która w przyszłości będzie kontynuatorem pokojowego budownictwa Polski Ludowej".**

Tow. **Furtok apelował do uczniów, by wszyscy podpisali Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. On sam w związku z Plebiscytem zobowiązał się wykonać w maju 115 proc. normy.**

Wśród oklasków, przy wesołych dźwiękach harmonii odprowadzali uczniowie zasłużonych górników.

Korespondent
B. ZBUCZYŃSKI

GAZETKA ŚCIENNA NA UCZELNI RADZIECKIEJ

(Korespondencja własna z Leningradu)

Jest godzina za piętnaście dziewiąta.

Przed głównym wejściem do Technologicznego Instytutu imienia Rady Leningradzkiej panuje ożywiony ruch. Studenci spieszą na zajęcia. Przez frontowe drzwi płynie nieprzerwana fala, którą wchłaniają wszystkie korytarze instytutu.

Zatrzymuje się ona tylko przed gazetkami...

*

Najbardziej interesującą w naszym instytucie gazetką ścienną jest tzw. **„Błyskawica".** Jeśli wczesnym rankiem zajść do instytutu, można odkryć tajemnicę powstawania tej gazetki.

Na pół godziny przed zajęciami, kiedy na uczelni panuje jeszcze poranny spokój, spotkamy z pewnością dwie lub trzy „tajemnicze" postaci. Są to oczywiście studenci. Uzbrojeni w szkolną kredę, na czarnej tablicy wypisują dowcipne wierszyki, krótkie artykuły i rysunki.

Każdy student, który ma na sumieniu jakiś niezdany egzamin, który za mało przejmuje się swymi niepowodzeniami w nauce, któremu wreszcie często zdarza się przespać pierwsze wykłady, nie jest wcale zdziwiony, jeśli na łamach „Błyskawicy" ujrzy na swą „cześć" jakiś pamflet czy karykaturę sprytnie i wiernie odzwierciedlającą ujemne strony jego postępowania. Bo trzeba przyznać, że „Błyskawica" włada naprawdę czujnym uchem i okiem. Nic przed nią nie skryje się w naszym instytucie. Za dobre wynagradza, ale też potrafi i doskonale krytykować za złe.

Byłoby wielką niesprawiedliwością mówić o gazetkach ściennych, a nie wspomnieć o naszej prawdziwej gazecie, o gazecie, która odgrywa wielką rolę na każdym odcinku życia całego instytutu. Tą perłą naszej prasy studenckiej jest **„Technolog".** W odróżnieniu od pozostałych gazetek jest drukowany i ukazuje się regularnie w określone dni miesiąca. Poza tym w składzie swej redakcji posiada także pracowników etatowych, co stawia go na wyższym poziomie pod względem organizacyjnym. Dlatego „Technolog" — to organ, który nadaje właściwy kierunek innym gazetkom ściennym. O wysokiej wartości tej gazety decyduje też w dużej mierze ścisła współpraca z nią profesorów naszego instytutu, którzy zamieszczają w niej swoje artykuły.

Dzięki tej właśnie współpracy „Technolog" może poszczycić się cennymi artykułami na tematy naukowe. „Technolog" porusza również i zagadnienia międzynarodowe, szczególnie zaś uważnie śledzi sprawy młodzieży. Jak „Błyskawica", tak i „Technolog" związane są ze sprawami dotyczącymi całego instytutu. Ale istnieją u nas oprócz tego gazetki grupowe i fakulteckie. W większości, artykuły zamieszczane w nich wiążą się ściśle z życiem redagujących je grup i fakultetów. Gazetki te poruszają przede wszystkim zagadnienia pracy, nauki i życia. — Mówią o przodujących studentach i przekazują ich doświadczenia innym. Krytykują niedostatki w pracy instytutu, katedr, pracy grup studenckich, których uczestnicy nie przykładają się należycie do nauki.

Pracą redakcji gazetek kierują partyjne i komsomolskie organizacje.

Partia pomaga przede wszystkim rozwijać na stronicach gazetek ściennych bolszewicką krytykę i samokrytykę, ułatwiając w ten sposób dziekanatom pracę wychowawczą wśród młodzieży. Partia na swych zebraniach omawia sprawozdania redaktorów, wykrywając istniejące jeszcze braki w ich działalności.

Dzięki tej wszechstronnej opiece, jaką są otaczane nasze gazetki ścienne, dzięki swym doskonałym metodom pracy wychowawczej, prasa instytutu rozwija się w szybkim tempie i cieszy się wielką popularnością wśród studentów. Ukazanie się nowego numeru jednej z gazetek powoduje prawdziwe jej „oblężenie".

Gazetki ścienne na uczelniach polskich nie zdobyły sobie jeszcze takiej pozycji i roli jaką mają na każdej uczelni radzieckiej. Dlatego doświadczenie uczelni radzieckiej powinno pomóc studentom polskim.

W tym przełomowym okresie, jaki przeżywają nasze wyższe uczelnie, kierowniczą rolę na odcinku prasy winny odegrać studenckie organizacje partyjne i zetempowskie.

M. MACIEJEWSKI

Naród polski głosuje za pokojem

(Dokończenie ze str. 1)

Podpis robotnika Pafawagu to 220 proc. normy

We wczesnych godzinach porannych odświętnie udekorowanymi ulicami Wrocławia przeciągnęły pochody młodzieży wyższych uczelni. Nad głowami maszerujących łopotały błękitne i czerwone flagi. W niebo wzbijały się okrzyki: „Stalin — Bierut — Pokój".

Przed prastarym Ratuszem wrocławskim młodzież akademicka składa meldunek przedstawicielowi MKOP: **„Wszyscy co do jednego składamy dziś Karty Pokoju"**.

W halach przodującej fabryki „Pafawag" nad setkami stoisk roboczych dumnie powiewają chorągiewski w napisem „Warta Pokoju".

Podpis spawacza Czesławy Onufszak — to wykonane dziś 220 proc. normy. Jan Biwajnis, dziewięciokrotny przodownik pracy zadokumentował swą wolę obrony pokoju wzmożeniem wydajności w dniu 17 bm. o 20 proc. w stosunku do dnia poprzedniego.

Nadchodzące z terenu całego woj. wrocławskiego meldunki donoszą o masowym, entuzjastycznym składaniu Kart Pokoju w miasteczkach i wsiach Dolnego Śląska. Już w godzinach południowych dnia 17 bm. o zakończeniu składania Kart zameldowali chłopi 14 gromad, m. in. — mieszkańcy wszystkich gromad w gm. **Kondratowice i Borek pow. strzelińskiego.**

Barwne korowody młodzieży na ulicach Poznania

W dniu Plebiscytu ludność miast i wsi Wielkopolski udekorowała frontony domów sztandarami niebieskimi i narodowymi. W godzinach przedwieczornych pięknie udekorowanymi ulicami Poznania przeszły barwne korowody młodzieży z emblematami pokoju, sztandarami i proporcami.

W **Zakładach im. Józefa Stalina** w Poznaniu 80 proc. robotników złożyło Karty Plebiscytowe już przed godz. 16. Równocześnie w świetlicy zakładowej młodzież ZMP-owska i niezorganizowana otrzymała za swój udział w ruchu obrońców pokoju — przechodni proporzec WKOP.

72 księży prefektów z woj. poznańskiego manifestacyjnie podpisało Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju na konferencji w dniu 17 bm. w Poznaniu. W jednomyślnie uchwalonym apelu, uczestnicy konferencji wezwali wszystkich kapłanów do pójścia w ich ślady.

*

(Od korespondentów „Sztandaru Młodych" z Poznania)

Na uroczystej masówce w Pobiedziskach rolnik ob. Zieliński zadeklarował przepracować 30 dniówek parokonnych przy naprawie drogi.

Za jego przykładem poszli inni rolnicy. Razem mieszkańcy Pobiedzisk zobowiązali się przepracować 554 dniówki piesze, 135 dniówek parokonnych oraz 45 dniówek jednokonnych. Ogólna wartość tych zobowiązań przekroczy wartość 16 tys. złotych.

Prace te zostaną wykonane od dnia 17 bm. do 25 czerwca. Karty Plebiscytowe w dniu 17 bm. podpisało w Pobiedziskach 2400 osób.

Pilarowski
Gołębniak

Śpiewając Międzynarodówkę szli do głosowania budowniczowie Nowej Huty

W 1.352 zakładowych punktach plebiscytowych w woj. krakowskim, do składania Kart Plebiscytowych przystąpiły już dziesiątki tysięcy robotników, robotnic i młodzieży. **Plebiscyt zakończono już całkowicie w Zakładach Gumowych, w Fabryce Sygnałów Kolejowych, Zakładach Sodowych, Wytwórni nr 10 i Warsztatach PKP w Tarnowie.**

Dzień 17 maja był wielkim świętem w życiu budowniczych i mieszkańców Nowej Huty. Przed rozpoczęciem pracy napływać zaczęły do punktów plebiscytowych w mieście Nowa Huta oraz na terenie budującego się kombinatu rzesze robotników. Wiele brygad roboczych szło przy wtórze „Międzynarodówki", z proporcami i podpisanymi Kartami Plebiscytowymi w rękach.

W niezwykle uroczystej atmosferze odbyło się składanie podpisów na Uniwersytecie Jagiellońskim. W odświętnie przybranej czerwienią i błękitem auli pierwszy złożył Kartę Plebiscytową rektor **Marchlewski.**

W składaniu podpisów pod Apelem Pokoju bierze też udział duchowieństwo. W Krakowie zakończył akcję plebiscytową Zakon OO Reformatów, w którym wszyscy członkowie Zakonu, bracia, klerycy, ojcowie wraz z przeorem zebrani w refektarzu uroczyście złożyli swe podpisy.

Punkty plebiscytowe na nadbrzeżach portowych w Szczecinie

(Od korespondenta „Sztandaru Młodych" ze Szczecina)

W dzień Plebiscytu cały port przybrał odświętny wygląd. Dźwigi udekorowane były biało-czerwonymi i błękitnymi flagami. Robotnicy portowi składali Karty w punktach plebiscytowych wprost na nadbrzeżach.

W Porcie Szczecińskim młodzież składając Karty Plebiscytowe podjęła zobowiązania produkcyjne. Brygada młodzieżowa z elewatora do dnia 17 maja przeładowała w ramach zobowiązań metodą szybkościową 2 statki radzieckie „Jamaj" i „Zoja Kosmodemiańska", skracając czas przeładunku o 27 godzin i zaoszczędzając tym samym 2.200 złotych.

Brygada młodzieżowa z nadbrzeża Starówka im. Kim-Ir-sena zobowiązała się podnieść wydajność swojej pracy przy przeładunkach o 15 ton więcej na dobę. Zobowiązania swoje przekraczają wykonując po 16 ton i więcej.

W zakładach naprawczych PKP w Stargardzie między halami produkcyjnymi przejeżdżał udekorowany wózek elektryczny, na który zbierano karty. Po kolei z każdej hali wychodzili robotnicy z Kartami Plebiscytowymi i składali je w radosnym nastroju.

W powiecie gryfickim w Spółdzielni Produkcyjnej Kładkowie cała ludność gremialnie udała się do świetlicy gromadzkiej, aby podpisać i złożyć karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Szczygielski

W Lublinie młodzież pierwsza złożyła podpisy

(Od korespondenta „Sztandaru Młodych" z Lublina)

Pierwsze podpisane Karty Plebiscytowe w Lublinie złożyły dzieci ze szkoły TPD nr 1. W liceum pedagogicznym kol. Jastrzębski, uczeń 2 klasy liceum, powiedział składając kartę plebiscytową: „Podpisałem apel pokoju, bo wiem co znaczy wojna. Znam jej skutki. Jestem ze wsi Białowola, pow. Zamość. Wszyscy mieszkańcy, którzy ocaleli z naszej wioski, pamiętają ten dzień, kiedy to wojska hitlerowskie wpadły do naszej wsi i zamordowały w bestialski sposób 56 osób. W grupie tej nie brakowało również małych dzieci".

„Podpisałem Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju — zakończył kol. Jastrzębski — ponieważ wierzę, że jeśli każdy z nas położy swój podpis pod Kartą Plebiscytową, wówczas zdołamy okiełznać podżegaczy wojennych.

W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych składanie Kart Plebiscytowych odbyło się w trzech punkach. W dwóch punkach składali Karty robotnicy, a w trzecim młodzież ze szkoły przemysłowej przy fabryce.

M. Gawdzik

Najmłodsi składali listy z gorącymi słowami w obronie pokoju

W Białymstoku pierwsi już o godz. 6.30 złożyli podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju pracownicy działu transportowego Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego. W godzinach popołudniowych we wszystkich białostockich zakładach pracy odbyły się uroczyste wieczornice pokoju, urozmaicone występami szkolnych i robotniczych zespołów artystycznych. Zespoły artystyczne występowały również w punktach plebiscytowych.

Do wielu punktów plebiscytowych wraz z matkami przychodziły również i dzieci, kóre nie mogąc jeszcze głosować ze względu na wiek, składały listy z gorącymi słowami w obronie pokoju.

Uroczyste zebranie pięściarzy polskich w Mediolanie

MEDIOLAN (tel. wł.) — We czwartek odbyło się w kwaterze polskiej ekipy bokserskiej na Mistrzostwach Europy w Mediolanie uroczyste **zebranie z okazji Plebiscytu Pokoju. W zebraniu tym wzięli udział wszyscy członkowie ekipy, zawodnicy, sędziowie i działacze.**

Referat o znaczeniu Plebiscytu Pokoju wygłosił Antkiewicz. Podkreślił on solidarność całej drużyny z **milionami rodaków podpisujących Plebiscyt Pokoju w Polsce.** Mówił on również o walce, jaką toczy włoska klasa robotnicza z rodzima reakcją i imperializmem amerykańskim.

Członkowie ekipy podpiszą Plebiscyt Pokoju po powrocie do kraju.

Życzenia i pozdrowienia dla Komunistycznej Partii Czechosłowacji z okazji 30 rocznicy jej powstania

Wszystkie dzienniki czechosłowackie zamieściły artykuły wstępne poświęcone 30-leciu KPCz. Dziennik **„Rude Pravo"** stwierdza w artykule wstępnym, że siła i niezwyciężoność Komunistycznej Partii Czechosłowacji polegają na tym, że **jest ona rewolucyjną partią klasy robotniczej, partią ludu pracującego.** Siła i niezwyciężoność partii wypływają z jej wierności ideom marksizmu - leninizmu, z tego, że **jest ona i pozostanie na zawsze wierną sztandarowi internacjonalizmu proletariackiego, Związkowi Radzieckiemu, sztandarowi Lenina i Stalina.**

Na łamach dziennika **„Prawda"** ukazał się artykuł premiera rządu czechosłowackiego — **A. Zapotockyego** poświęcony 30-leciu istnienia Kamunistycznej Partii Czechosłowacji.

•

Na wzgórzu Vitkov w Pradze odbyło się uroczyste złożenie urn z prochami wielkich rewolucjonistów czechosłowackich — dra **Bohumira Szmerala, J. Hakena, S. K. Neumana i dra Bohuslava Babensky'ego.**

Na uroczystość złożenia urn przybyli: Prezydent **Klement Gottwald**, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — **John**, sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — **R. Slansky**, członkowie rządu z premierem **Zapotockym** na czele, ambasador ZSRR w Pradze — **Silin**, ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej i państw zaprzyjaźnionych, członkowie Prezydium Zgromadzenia Narodowego, generalicja, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych, działacze kultury, nauki i sztuki, przodownicy pracy.

•

„Składając hołd pamięci wielkich rewolucjonistów — oświadczył premier Zapotocky — składamy hołd 25-tysięcznej rzeszy rewolucjonistów i członków partii, którzy polegli w latach okupacji faszystowskiej, tym, którzy zostali zamęczeni w faszystowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach, składamy hołd pamięci tych wszystkich, którzy zginęli w latach walki klasy robotniczej podczas strajków i demonstracji, tym, którzy u boku Armii Radzieckiej, w szeregach partyzanckich i w Powstaniu Słowackim walczyli przeciwko zbirom faszystowskim".

Depesza gratulacyjna KC WKP(b)

W związku z 30 rocznicą KPCz, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji otrzymał depeszę gratulacyjną od **Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.** W depeszy tej czytamy:

„Serdecznie pozdrawiamy bratnią Komunistyczną Partię Czechosłowacji w dniu jej 30-lecia. Życzymy komunistom czechosłowackim dalszych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju ludowo - demokratycznego, w walce o pokój, demokrację i socjalizm".

Depesza KC PZPR

**Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Czechosłowacji**

Z okazji 30 rocznicy powstania bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia i gorące życzenia dalszych sukcesów w Waszej pracy i walce.

Polska klasa robotnicza zawsze widziała niezawodnego, bojowego towarzysza w bratniej Partii Czechosłowacji, wychowanej na zasadach marksizmu-leninizmu, w duchu miłości do Związku Radzieckiego i Towarzysza Stalina. **W okresie międzywojennym Partia Wasza była jedyną partią w Czechosłowacji, broniącą interesów ludu pracującego oraz wolności i niepodległości Waszego kraju.** Mobilizowała ona masy ludowe przeciwko groźbie hitleryzmu, wzywała je do walki przeciwko haniebnemu spiskowi imperialistów w Monachium, a w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej podniosła ona nieustraszenie sztandar walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Pod wypróbowanym kierownictwem Towarzysza Klementa Gottwalda, Partia Wasza stała się potężną siłą, która po wyzwoleniu Waszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką, łamiąc opór i zakusy reakcji, prowadzi zwycięsko naród czechosłowacki do wspaniałej, szczęśliwej przyszłości.

Życzymy Wam z całego serca, Drodzy Towarzysze, dalszych postępów na drodze do socjalizmu, którą dziś kroczą nasze narody, złączone braterską przyjaźnią i współpracą. Łączy nas najściślej wspólna walka przeciw zbrodniczym planom anglo-amerykańskich imperialistycznych podpalaczy świata, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o pokój, wraz ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki i Wielki Stalin.

**Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

*

Z okazji 30-lecia KPCz, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji otrzymał depesze gratulacyjne od: KC Komunistycznej Partii Chin, KC Komunistycznej Partii Bułgarii, KC Węgierskiej Partii Pracujących, KC Albańskiej Partii Pracy, od KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, od wielkiej bojowniczki o wolność Hiszpanii — Dolores Ibarruri.

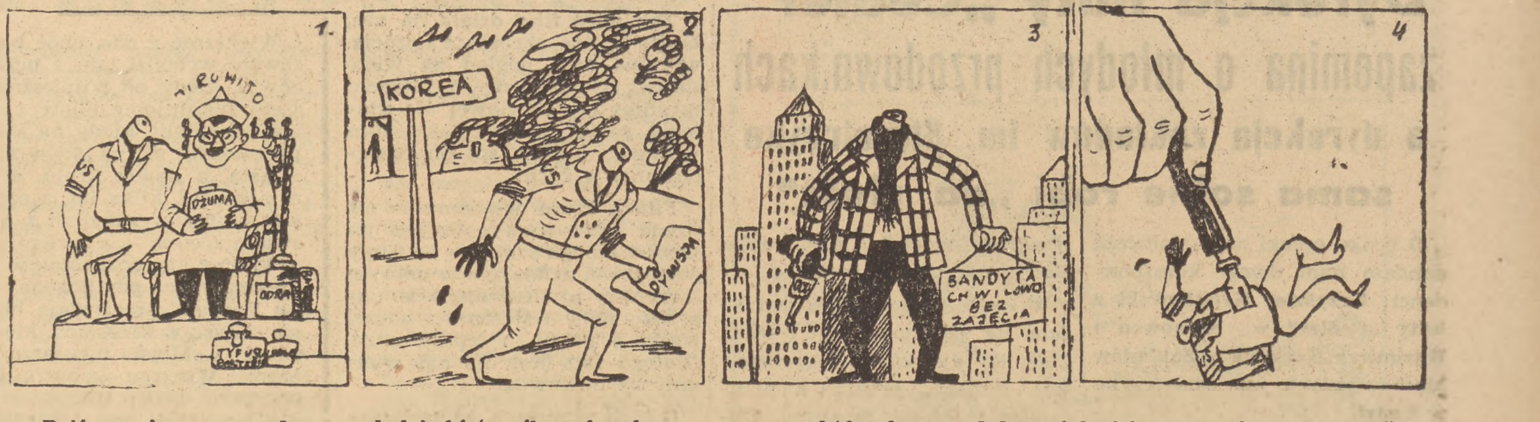
Wykonując rozkazy swych amerykańskich mocodawców Tito wysyła młodych żołnierzy jugosłowiańskich na wojnę w Korei

Tito wykonując rozkazy swych mocodawców — imperialistów amerykańskich, wysyła młodzież jugosłowiańską na wojnę w Korei, by przelewała krew w interesie Wall Street, by walczyła przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

„Humanite" donosi, że pracownicy Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie ujawnili fakt przekazania setek listów do Jugosławii, zawiadamiających o śmierci żołnierzy jugosłowiańskich w Korei.

NASZ NOWY KONKURS

„KTO POTRACIŁ GŁOWY W DZIEŃ PLEBISCYTOWY?"



Dziś zamieszczamy drugą z kolei historyjkę obrazkową w konkursie pt. „KTO POTRACIŁ GŁOWY W DZIEŃ PLEBISCYTOWY?"

Pierwszą zamieściliśmy w nr 117 naszego pisma. Przypominamy na czym polega konkurs. Pod każdą z historyjek (których łącznie z zamieszczonymi będzie 4) należy dorobić odpowiednie podpisy mówiące o działalności podżegacza bez głowy przedstawionego w historyjce.

Podpisy mogą być dłuższe lub krótsze — prozą lub wierszem. Do odpowiedzi dołączać można własne rysunki, najlepsze z których reprodukować będziemy w „Sztandarze Młodych".

Odpowiadając na konkurs należy wyciąć wszystkie cztery historyjki obrazkowe i dołączyć do nich odpowiedzi. Na kopercie należy napisać: Red. „Sztandaru Młodych" W-wa, Al. I Armii WP 11, odpowiedź na konkurs plebiscytowy.

Redakcja jako nagrody przeznacza 100 książek pióra znanych pisarzy — obrońców pokoju — takich jak Erenburg, Anna Seghers, Martin Andersen Nexo i inni. Czytelnicy, którzy nadeślą najlepsze odpowiedzi, otrzymają po trzy książki. Nagród trójksiążkowych przewidziała redakcja 10.



Opowieść o losach dwóch przyjaciół, Andrzeja i Wiktora, której druk rozpoczynamy dzisiaj, jest fragmentem książki znanego pisarza radzieckiego, B. GORBATOWA, pt. „DONBASS".

„Donbass" — to skrót rosyjskiej nazwy Zagłębia Donieckiego, wielkiego rezerwuaru węglowego, położonego w dorzeczu Dońca (dopływu Donu). Przed dwudziestu laty, w okresie kolektywizacji rolnictwa i zakładania podwalin wielkiego socjalistycznego przemysłu w ZSRR, Donbass stał się widownią dramatycznej bitwy, której przebieg i wyniki miały niesłychane znaczenie dla sytuacji gospodarczej całego kraju — b i t w y o w ę g i e l!

Uczestnikami tej bitwy stali się także nasi bohaterowie, Andrzej i Wiktor, dwaj siedemnastoletni chłopcy z małego ukraińskiego miasteczka, których organizacja komsomolska zmobilizowała i posłała na front węglowy. Bitwa została wygrana — ale zwycięstwo poprzedziły liczne trudne konflikty, wewnętrzne walki, a nawet załamania się poszczególnych niedojrzałych i niedoświadczonych górników. Jednym z przykładów trudności i wewnętrznych walk są właśnie losy Wiktora i Andrzeja.

Red.

„Górniku, daj węgiel!" — plakat tej treści wisiał naprzeciwko łóżka Wiktora. Budząc się, spostrzegał go wcześniej niż świt poranny przebijający przez okna. Dobrze znane słowa same rzucały się w oczy. Brzmiały w uszach narówni z budzącym go do pracy rykiem syreny „Krutoj Marii". Czasem nawet śniły mu się. Zrywał się z łóżka. Tak rozpoczynał się dzień.

Śpiesznie, dobrze znaną drogą szedł do kopalni. Na ścianach domów, na płotach, wszędzie wisiały podobne plakaty. „Górniku, kraj czeka na twój węgiel!" — wołał napis umieszczony nad bramą wejściową do kopalni.

— Ile dzisiaj węgla? — pytał chłopców wracających ze zmiany nocnej.

— Ile węgla? — pytali go inni, gdy tylko wyjeżdżał na górę z kopalni.

— Ile wydobyto węgla? — tym pytaniem żyła cała kopalnia. Pytali o to z Komitetu miejskiego, telefonowali z centrali, o stanie wydobycia głosiły każdego dnia gazety. Żony górników, stojąc w kolejce po wodę, omawiały wczorajszą ilość wydobycia. W dniach, gdy kopalnia wykonywała plan, wysoko nad wieżą zapalała się mała czerwona gwiazdka. Było wówczas wielkie święto. Emerytowany górnik wuj Onisim kazał wyszorować podłogi w internacie i nawet pozwalał sobie na „ćwiartkę". Lecz, niestety, dni takie zdarzały się bardzo rzadko — kopalnia często nie wypełniała planu. „Niewykonanie" — słowo to było równie często powtarzane jak i „wykonanie"! Niestety, szły one ciągle w parze jak sprzęgnięte łyse klacze.

— Winni jesteśmy ojczyźnie ogromną ilość węgla! — z gorzkim wstydem wołał na zebraniach Prokop Maksimowicz. — Ładne rzeczy! I wobec kogo zadłużyliśmy się? Wobec Ojczyzny! A na ile? Na osiemnaście tysięcy ton! A ja nigdy nikomu grosza nie byłem winien — niech sąsiedzi to potwierdzą!

Tylko jeden człowiek w kopalni nie uznawał niewykonania planu i głośno o tym mówił. Był to główny inżynier Kazimierz Sawieliewicz.

— Dlaczego mamy nie wykonać? — mówił, marszcząc pogardliwie swój osiodłany złotymi okularami nos — pracujemy tak jak pracowaliśmy zawsze. Awarie są przecież rzadkie, nie mamy oberwania się stropów, ani innych nadzwyczajnych wypadków.

— Lecz planu, Kazimierzu Sawieliewiczu, planu nie wypełniamy!

— Więc z papierkami coś u was nie w porządku — gniewnie odpowiadał inżynier — dlaczego układacie plany, których wykonać nie sposób? — dodawał złośliwie. Miał on jawnych i tajnych sympatyków — sam kierownik kopalni w głębi duszy również był po jego stronie, chociaż krzyczał na zebraniach i pienił się: „Trupem padniemy, lecz plan wykonamy!" A w kopalni już wrzała zażarta walka pomiędzy zwolennikami planu i jego przeciwnikami.

Walka ta szalała i w sąsiednich kopalniach, w całym Donbassie, w całym kraju, na wsi i w mieście. Walka nowego rodzącego się życia ze starym, zacofanym. Rozbici na wsi kułacy zjawili się w kopalniach. Przyszli tu nie po to, aby leczyć swoje rany, lecz aby dalej walczyć. Teren kopalni wydawał się im odpowiednim polem do walki. Wrogo spoglądali tu na wszystko, co ich otaczało, w każdej maszynie widzieli swego wroga — widzieli w niej traktor, który usunął ich z miłych, przytulnych gniazd. Niszczyli więc maszyny z tępą nienawiścią, pokryjomu — bojąc się jeden drugiego — szkodzili, rozsiewali dokoła bzdurne plotki. Skazani na śmierć starali się jeszcze zemścić, gdy tylko nadarzała się ku temu okazja i czasem mścili się bardzo boleśnie. Lecz pochodu nowego życia żadna już siła powstrzymać nie mogła.

A pomiędzy tymi dwoma obozami przewalał się tłum różnorodnych ludzi. Byli wśród nich i kułacy i robotnicy; zawodowi włóczędzy i chłopi, którzy marzyli, aby znaleźć kopalnię, w której węgiel jest miękki, a zarobki duże; złodzieje, uciekinierzy z więzienia, a nawet zakonnicy z zamkniętych z powodu zubożenia klasztorów. Kręciły się również wśród nich jakieś ciemne typy, tajemnicze, małomówne. Nie znosili oni pytań — lecz sami starali się wiedzieć jak najwięcej.

Cały ten żywiołowy, przypadkowy i wielotysięczny potok ludzki zalewał kopalnie, wnosił niepokój, gorączkę i traktował je jako miejsce chwilowego pobytu, jak dom zajezdny. Nagle przychodzili różni ludzie, równie nieoczekiwanie znikali i kierownik sztolni nigdy nie mógł przewidzieć, ilu dzisiaj górników stanie do pracy.

(c. d. n.)



Wspaniały sukces pożyczki pokoju w ZSRR
zamiast 30 subskrybowali 34.5 miliarda rubli na dalszy rozwój gospodarki narodowej

Ministerstwo Finansów ZSRR ogłosiło następujący komunikat: Państwowa Pożyczka rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1951 r.), rozpisana 3 maja 1951 r. na sumę 30 miliardów rubli, została **do dnia 15 maja włącznie subskrybowana w wysokości 34,452,893 tysiące rubli, tj. z nadwyżką 4,452,893 tys. rubli.**

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki, Ministerstwo Finansów ZSRR zgodnie z instrukcją Rady Ministrów ZSRR poleciło zaprzestać w całym kraju z dniem 17 maja 1951 r. dalszej subskrypcji pożyczki.

*

Dzienniki moskiewskie w artykułach wstępnych oceniają wielki sukces nowej pożyczki jako wspaniałą manifestację patriotyzmu radzieckiego. Nigdy jeszcze — pisze „Prawda" — subskrypcja pożyczki nie osiągnęła tak wysokiej sumy. **Masy pracujące ZSRR raduje i napawa dumą fakt, że miliardy rubli pożyczone państwu pójdą na dalszy rozwój narodowej gospodarki ojczyzny socjalistycznej,** na finansowanie budowy kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej na Wołdze, kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze, głównego kanału turkmenskiego oraz kanałów południowo - ukraińskiego i północno - krymskiego.

Pożyczki radzieckie — podkreślają **„Izwiestia" — są pożyczkami pokoju i twórczej pracy. Dlatego właśnie cały naród radziecki przyjmuje je z takim entuzjazmem,** dlatego właśnie cieszą się one takim powodzeniem.

Popierając ze wszech miar pokojową politykę zagraniczną swego rządu — piszą w zakończeniu „Izwiestia" — **ludzie radzieccy doskonale zdają sobie sprawę, że im potężniejszy będzie Socjalistyczny Związek Radziecki, tym pewniejszy będzie pokój na całym świecie.** Ze wszech sił i wszelkimi środkami walczą więc oni o dalsze utrwalenie potęgi ojczyzny radzieckiej, mnożą sukcesy ogólnonarodowego współzawodnictwa o wykonanie z nadwyżką planów produkcyjnych 1951 r.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Chychła i Paliński w półfinale Mistrzostw Europy

TEL. Z MEDIOLANU.

W czwartek wieczorem połączyliśmy się z kwaterą polskich bokserów w Mediolanie. Zastaliśmy dr Milera, który opatrywał Debiszą: naszemu reprezentantowi wyskoczył na twarzy czyrak.

Dr Miler opowiedział nam o przebiegu walk, stoczonych w czwartek po południu przez bokserów polskich.

„Walki te nie przyniosły nam wielkich sukcesów. Jedynie Chychła zdecydowanie pokonał swego przeciwnika — **Helga Voutersa,** który poprzednio wyeliminował Węgra Fehera. Przez dwie rundy **Chychła miał wysoką przewagę,** doskonale radząc sobie z silnym przeciwnikiem. W połowie trzeciego starcia Chychła otrzymał porządny cios, po którym poszedł nawet na moment na deski. Nasz zawodnik jest jednak bokserem o dużej rutynie, umiejącym rozegrać walkę taktycznie. Po tym ciosie, który zrobił na nim wrażenie, przyjął on postawę obronną, przetrzymał moment krytyczny i w ostatniej minucie miał znów wielką przewagę. **Tak więc mamy już jednego półfinalistę.**

Nie powiodło się **Grzywoczowi,** który walczył w ćwierćfinale z Austriakiem **Mazurkiewiczem.** Ten młody bokser o długich rękach i silnym ciosie **minimalnie wygrał z naszym reprezentantem.** Dwie pierwsze rundy nie zapowiadały porażki Grzywocza, który walczył dobrze technicznie, prowadził nawet na punkty. **W trzecim starciu Austriak trafia Grzywocza mocnym sierpem w podbródek, co oszołamia naszego pięściarza.** Grzywocz jest już bezsilny i **pozwala Mazurkiewiczowi wysoko się wypunktować.** Komplet sędziowski, w którym znaleźli się: Hiszpan Casanova, Anglik i Amerykanin, ogłasza zwycięzcą Mazurkiewicza.

Dramatyczny przebieg miała walka Debisza z Niemcem Schillingiem. Przeciwko Debiszowi stanął na ringu dobry i fizycznie silny bokser.

W pierwszej rundzie obaj zawodnicy pokazują ładny boks. W drugim starciu **Debisz poślizguje się w pewnej** chwili na macie i odsłania się. **Dostaje on w tym momencie cios, po którym idzie na deski.** Cios jest niegroźny, ale Debisz za poradą Sztama odpoczywa na klęczęco do 6. Chwilę potem obaj przeciwnicy toczą walkę w narożniku. **Debisz zostaje przyciśnięty do lin i plącze się w nich.** W tym momencie **sędzia ringowy, Szkot, przerywa walkę i odsyła Debisza do rogu, ogłaszając zwycięstwo Schillinga przez techniczny nokaut.**

— A co możecie powiedzieć o wczorajszej walce Gościańskiego? — pytamy dr Milera.

„Nasz pięściarz przystąpił do spotkania z mocno rozbitą prawą ręką. Przypuszczając, że może on mieć jakieś złamanie, prześwietliłem mu rękę. Prześwietlenie wykazało, że nie było złamania. Mimo wielkiego bólu, **Gościański bił się bardzo dobrze.** Moim zdaniem walkę tę wygrał, co potwierdzili nawet Włosi. **Dzisiejsza prasa pisze obszernie o tej walce, podkreślając, że było to jedno z najpiękniejszych spotkań w wadze ciężkiej, jakie oglądano we Włoszech".**

*

Chychła spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

Drugim półfinalistą jest w lekko - średniej Paliński, który wygrał z Tranderwoldem (Norwegia). Przeciwnikiem jego w półfinale będzie Andersen (Dania), który zwyciężył Mullekensa (Belgia).

Pozostali pięściarze polscy przegrali swe walki. W średniej Kolczyński uległ Sladky'emu (Niemcy Zachodnie) i w półciężkiej Grzelak przegrał ze Storm'em (Szwecja).

Polscy sędziowie zdobywają uznanie na Mistrzostwach Europy

Na podstawie dotychczas rozegranych walk można stwierdzić, że najlepiej wyszkolony technicznie jest zespół bokserów francuskich. Francuzi demonstrują nowoczesny boks i są najbardziej klasową drużyną mistrzostw. Obok nich najefektowniej i najładniej walczą Węgrzy, [illegible] dobrze wyszkolona drużyna, [illegible] bojowi są Włosi, brak im jednak tego wyszkolenia technicznego, które cechuje Francuzów i Węgrów. Do przodujących [illegible] należą również Polacy. Zdaniem fachowców drużyna polska nie ma wybitnych indywidualności, ale reprezentuje niezwykle wyrównany i wysoki poziom przeciętny. Z pozostałych państw dobrze reprezentują się Belgowie. Inne zespoły dość wyraźnie ustępują tym drużynom.

Wielkie uznanie zdobyli sobie w Mediolanie polscy sędziowie. Trzech Polaków znalazło się w kolegium sędziów, rozstrzygających o walkach w tegorocznych mistrzostwach Europy. Wszyscy trzej reprezentują wysoki poziom i cieszą się doskonała opinią bezstronnych i dobrze wykwalifikowanych arbitrów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-73-2?, 8-26-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów 8-07-9?. Redakcja nocna: ?-01-?2. [illegible] i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, . . . , 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO 1-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.90, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
5 8 2-B-30466